

II. PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA

F. Siemieński, *Prawo konstytucyjne*, Warszawa—Poznań 1976, PWN, ss. 346.

Dydaktyka uniwersytecka na studiach prawnych nie odczuwa nadmiaru pomocy naukowych. Stwierdzenie to odnosi się także do dziedziny prawa państwowego, zwanego w nowym programie studiów prawnych prawem konstytucyjnym. Podstawową rolę spełnia w tej dziedzinie podręcznik A. Burdy, *Polskie prawo państwowe*, który doczekał się w 1976 r. piątego już wydania. Dawno wyczerpany został skrypt przygotowany w ośrodku warszawskim pod red. J. Zakrzewskiej. Ostatnio wydany *Wstęp do nauki prawa konstytucyjnego* pióra Z. Jarosza i S. Zawadzkiego, jak sama nazwa wskazuje nie jest pełnym podręcznikiem uniwersyteckim, nie obejmuje bowiem całego programu przedmiotu.

Dla pełnego obrazu sytuacji panującej w omawianym zakresie dodać należy, że w ostatnich latach program nauczania prawa uległ wielu zmianom., że od 1975 r. realizowany jest zupełnie nowy program studiów, że wreszcie dziedzina prawa konstytucyjnego została poważnie zmieniona, a zmiany te objęły także nowelizację naszej ustawy zasadniczej. Zmian tych nie uwzględniają dostępne na rynku księgarskim publikacje. Jeśli dodamy do tego powszechnie uznawany postulat, że względy dydaktyki wymagają istnienia kilku nawet podręczników z tego samego przedmiotu w celu zaspokojenia potrzeb różnych ośrodków uniwersyteckich, to skala problemu staje się w pełni widoczna. Optymalny stan zatem w zakresie pomocy naukowych powinien cechować się łatwym dostępem do kilku poważnych, spełniających wysokie wymogi naukowe i dydaktyczne opracowań, dzięki którym zarówno wykładowca przedmiotu, jak i studenci mogą dokonywać wyboru.

Pojawienie się w tej sytuacji recenzowanego podręcznika F. Siemieńskiego odnotować należy z uznaniem. Jest to pierwszy podręcznik uniwersytecki z zakresu prawa konstytucyjnego uwzględniający zarówno nowy program nauczania, jak też stan w tej dziedzinie prawa powstały po nowelizacji Konstytucji PRL dokonanej w 1976 r. Jest to zatem ujęcie najnowsze i najpełniejsze tak z dydaktycznego jak i naukowego punktu widzenia. Dodać należy przy tym, że zadanie swe potraktował autor ambitnie, że troszczył o dostarczenie studentom dobrej pomocy dydaktycznej towarzyszy widoczna troska o wysoki, naukowy poziom opracowania.

Podręcznik uniwersytecki by mógł spełnić wymogi dydaktyczne powinien pozostawać przede wszystkim w zgodzie z obowiązującym programem nauczania. Pozwała to na unikanie dublowania w wykładzie problemów omawianych w ramach innych dziedzin nauki prawa, a jednocześnie niepomijania niczego co wchodzi w zakres danego przedmiotu studiów. Należy zatem ocenę książki F. Siemieńskiego rozpocząć od stwierdzenia, że układ recenzowanego podręcznika, jak też zakres jego treści pokrywa się z najnowszym programem nauczania w zakresie studiów prawnych. Autor daje ogólne wiadomości o prawie konstytucyjnym (rozdz. I), ogólne wiadomości o konstytucji (rozdz. II), ukazuje i omawia genezę oraz rozwój państwa ludowo-demokratycznego w Polsce (rozdz. III), przedstawia podstawowe zasady ustroju politycznego państwa (rozdz. IV), ustroju społeczno-gospodarczego (rozdz. V), podstawowe wolności, prawa i obowiązki obywateli PRL (rozdz. VI), powoływanie i status prawny przedstawiciela (rozdz. VII), by w rozdz. VIII - XIV

omówić i scharakteryzować system organów państwowych w PRL w świetle postanowień znowelizowanej Konstytucji. Ten zakres rozważań ujętych w recenzowanej pracy pokrywa się z zakresem przedmiotu ujętego w nowym programie studiów prawnych.

Inna już sprawa to kwestia proporcji tych rozważań. Wypowiadając się jak najbardziej pozytywnie na temat zakresu rozważań należy stwierdzić, że w pracy występują pewne dysproporcje ujęcia. Najbardziej syntetyczne, by nie rzec, że nadmiernie zwięzłe zostały przedstawione problemy dotyczące Rady Państwa (rozd. X), naczelnych organów administracji państwowej (rozd. XII), terenowych organów władzy i administracji państwowej (rozd. XIII) oraz sądu i prokuratury (rozd. XIV). Gdy chodzi o rozdz. XII i XIII można dodać, że wprawdzie problematyka w nich ujęta znajduje się w sferze zainteresowań nie tylko prawa konstytucyjnego, ale i prawa administracyjnego, niemniej widzę celowość i potrzebę szerszego jej potraktowania właśnie w ramach prawa konstytucyjnego. W ramach bowiem tego wykładu student powinien otrzymać możliwie szeroki i pełny obraz struktury organizacyjnej aparatu państwowego, widzieć mechanizm państwa ujęty w całości. Tą drogą zdobyta wiedza powinna stanowić podstawę, na której bazować będą inne dyscypliny prawne m. in. prawo administracyjne.

W ramach uwag ogólnych na temat pracy recenzowanej podkreślić należy, że autor szeroko uwzględni dorobek nauki prawa konstytucyjnego w Polsce. Wykorzystał w tym celu literaturę zagadnienia nie rozbudowując przy tym — robiąc to słusznie — wątku prawnoporównawczego. Nie było po temu potrzeby, skoro nowy program studiów prawnych obejmuje na wyższych latach przedmiot odrębny z zakresu współczesnych ustrojów państwowych.

Zastrzeżenia natomiast i dyskusje może wywołać sposób wykorzystania literatury oraz dokumentowania prezentowanych przez autora tez i poglądów. W podręczniku F. Siemieńskiego nie spotyka się w ogóle przypisów, natomiast na końcu każdego rozdziału podaje Autor wybrane pozycje polskiej literatury prawniczej dotyczące danego tematu czy instytucji. Jest to rozwiązanie ciekawe i praktyczne, bowiem wykaz ten obejmuje pozycje najbardziej podstawowe w danej dziedzinie prawa konstytucyjnego, służy tym samym jako przewodnik po dorobku nauki polskiej w dziedzinie prawa konstytucyjnego. Rozwiązanie takie jest z pewnością bardzo korzystne dla osób piszących prace magisterskie. Z drugiej jednak strony takie podejście nie rozwiązuje sprawy do końca, bowiem stopień wykorzystania przez autora podanych w wykazie prac jest różny, z dorobku jednych korzystał w większym stopniu, z drugich zaś mniej, zaś w wykazie wszystkie te pozycje zostały zamieszczone na jednakowych prawach. Z pewnością nie są godne polecenia podręczniki przeładowane nadmierną liczbą przypisów, z drugiej jednak całkowite z nich zrezygnowanie może budzić wątpliwości także ze względów dydaktyczno-wychowawczych.

Dodać należy, że podręcznik F. Siemieńskiego różni się od innych opracowań tego rodzaju nie tylko zakresem rozważań, uwzględnieniem zmian wprowadzonych w dziedzinie prawa konstytucyjnego w wyniku nowelizacji ustawy zasadniczej. Autor wnosi wiele nowych elementów rozważań, przykładowo do nich zaliczyć można ciekawe ujęcie przedmiotu i treści prawa konstytucyjnego, nowe spojrzenie na szereg instytucji ustrojowych itp. Stanowi to o naukowej wartości podręcznika, ma to także wiele walorów dydaktycznych. Podkreślić należy przede wszystkim dużą i widoczną troskę autora o jasność wywodów. F. Siemieński stara się być konkretny tak gdy przedstawia zasady ustrojowe w aspekcie teoretycznym, jak też omawiając poszczególne zasady czy artykuły Konstytucji bądź ustaw zwykłych. Autor pragnie być komunikatywny, przejawia wielką troskę o precyzję stosowanych pojęć, o dokładność i jasność formułowanych tez i ocen, o poprawność terminologiczną. Jest w tym zamiśle konsekwentny i stanowisko swe przeprowadza

do końca. Nie jest to wszak sprawa obojętna, a dla kształcenia prawników niezwykle ważna. Dlatego też do zalet podręcznika zaliczyć należy niewątpliwie także i to, że umożliwiał on studentom nabycie i utrwalenie prawidłowej terminologii prawniczej, właściwe przy tym rozumianej i odpowiednio stosowanej.

Szczególnie obszernie potraktowane zostały rozdziały poświęcone podstawowym zasadom polityczno-ustrojowym naszego państwa (rozdz. IV), podstawowym wolnościom, prawom i obowiązkom obywatelskim (rozdz. VI), oraz powoływaniu i statusowi prawnemu przedstawicieli (rozdz. VII). Autor szeroko przedstawił w nich dorobek nauki prawa konstytucyjnego w Polsce, przedstawił go w sposób jasny i przystępny, wzbogacił własnymi przemyśleniami.

Ogólna zatem konkluzja oceny jest bardzo pozytywna. Dzięki tej pracy osoby studiujące problemy polityczno-ustrojowe państwa socjalistycznego w Polsce zyskały bardzo wartościową pozycję. Nie oznacza to jednak, że praca nie zastanawia, nie zmusza do dyskusji czy niekiedy nawet do polemiki. W tym także przejawia się jej wartość.

Sądzę, że najwięcej dyskusji wywołają rozważania autora na temat praworządności. W tej kwestii literatura naukowa w Polsce notuje bogaty dorobek. Autor przedstawia ten dorobek, a jednocześnie wyraża tezy wywołujące dyskusje. Dotyczy to głównie ujęcia istoty praworządności i sprowadzenia obowiązku przestrzegania prawa (ustaw) tylko do organów państwowych z wyłączeniem obywateli. W kwestii tej autor stwierdza wyraźnie, iż obowiązek przestrzegania prawa ciąży na organach państwowych, nie może natomiast ciążyć na obywatelach (s. 103). W stwierdzeniu tym znajdujemy reminiscencję wcześniejszych dyskusji z drugiej połowy lat 50-tych. Pogląd ten nie znajduje natomiast żadnego oparcia w Konstytucji PRL, która w art. 8 ust. 2 stwierdza kategorycznie, że „ściśle przestrzeganie praw Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest podstawowym obowiązkiem każdego organu państwa i każdego obywatela”.

Pewne uwagi krytyczne nasuwać się mogą także podczas lektury rozdz. V poświęconego ustrojowi społeczno-gospodarczemu PRL. Nie tezy zawarte w rozdz. V mogą stanowić przedmiot tych uwag, ale fakt, że własności indywidualnej autor poświęca stosunkowo zbyt mało miejsca. Jest to w naszych warunkach społeczno-politycznych kwestia nader istotna, z postanowień Konstytucji PRL wynika wiele istotnych wniosków — jak np. dotyczących zasad polityki państwa w tej dziedzinie, stosunku państwa do własności drobnokapitalistycznej z jednej i drobnotowarowej z drugiej strony. Autor kwestii tych szerzej nie omawia.

Wydaje się, że nie można podzielić zdania autora na temat zakresu dekretowania w PRL. Z rozważań zawartych na s. 180 wynika, że zakres dekretowania pokrywa się w pełni z zakresem ustawodawstwa, czego nie można przyjąć choćby z uwagi na treść art. 24 Konstytucji, który nie tyle określa formę prawną takich aktów, jak narodowy plan społeczno-gospodarczy i budżet państwa, ile z uwagi na kategoryczne stwierdzenie cytowanego artykułu, że akty te uchwała Sejm, nie mogą one zatem stanowić przedmiotu prawotwórczych działań Rady Państwa. Z treści art. 24 wynika więc, że zakres dekretowania jest ograniczony (w małym wprawdzie stopniu) w porównaniu z zakresem ustawodawstwa. Natomiast słusznie wskazuje autor na niepełność tych stwierdzeń spotykanych w naszej literaturze, które wyłączają spod dekretowania tylko trzy kwestie (zmiana Konstytucji, uchwalanie planów społeczno-gospodarczych i budżetu państwa), skoro w świetle art. 23 ust. 4 regulamin Sejmu może być uchwalony tylko przez Sejm.

Odczuwa się w trakcie lektury recenzowanego podręcznika niekiedy brak końcowego wniosku autora wynikającego z przeprowadzonych rozważań. I tak uwagi o ustawach konstytucyjnych dotyczących kadencji Sejmu i rad narodowych, stwierdzenie braku w Polsce ustawy o Radzie Ministrów i Radzie Państwa nie zawierają już ani elementu oceny tego stanu rzeczy, ani też wniosku, jaki nasuwa się z prze-

prowadzonej analizy naszej praktyki ustrojowej. Jest rzeczą zrozumiałą, że podręcznik w małym tylko stopniu stwarza okazję do wysuwania wniosków *de lege ferenda*, do oceny pewnych zjawisk wynikających z bieżącej praktyki ustrojowej. Niemniej trzeba się także liczyć z faktem, że studenci szukają odpowiedzi na nurtujące ich pytania i odpowiedzi szukają w literaturze naukowej, w tym także i w podręcznikach uniwersyteckich.

Recenzowany podręcznik jest obszerny, rzeczowy, oparty na gruntownych podstawach. Prezentuje on w swej treści dorobek nauki prawa konstytucyjnego w Polsce Ludowej. Autor na tej podstawie przygotował cenną i bardzo wartościową pozycję dydaktyczną, która zapełnia istotną lukę w naszej literaturze prawniczej. Przygotował pracę cechującą się ambicjami naukowymi. Autor ma wszelkie podstawy od tego, by podjąć się tego trudnego zadania, bowiem poza bogatym doświadczeniem dydaktycznym upoważniał go do tego poważny własny dorobek naukowy w zakresie prawa konstytucyjnego. Dzięki temu recenzowana praca stanowi cenną pomoc nie tylko dla studentów kierunku prawnego, ale skorzystają z niej także czytelnicy interesujący się zagadnieniami ustrojowymi Polski Ludowej. Na tak szeroki krąg odbiorców książka F. Siemieńskiego zasługuje całkowicie.

Wiesław Skrzydło

A. Michalska, *Podstawowe prawa człowieka w prawie wewnętrznym a Pakty Praw Człowieka*, Warszawa 1976, Wyd. Prawnicze, ss. 292.

Problem właściwego, z punktu widzenia moralno-społecznego, ukształtowania stosunków między zbiorowością a jednostką (w szczególności: między państwem a obywatelem) jako też zabezpieczenia przestrzegania i salwowania elementarnych praw człowieka w rozwoju naszej cywilizacji należy do węzłowych zagadnień z zakresu prawa państwowego; prawidłowe przeto i rzetelne potraktowanie tego problemu przez naukę prawa może być ważkim współczynnikiem inicjowania w życiu publicznym praktyk liczących z postulatami poszanowania godności ludzkiej. Piszemy „może”, gdyż obca nam jest ślepa wiara w automatyczne działanie regulacji prawnych, a także we wszechmoc zaleceń wiedzy w działaniach publicznych. Uwagę o znaczeniu doceniania problematyki praw człowieka ze szczególnym naciskiem należy odnieść do państwa proklamującego zasadę ludowładztwa i wszechstronnego rozwoju osobowości ludzkiej, albowiem idea suwerenności ludu mieści w sobie logicznie postulat rządzenia przez prawo, a także nadrzędności społeczeństwa nad aparatem państwowym.

Marksistowską koncepcję stosunku jednostki do zbiorowości (obywatela do państwa) oraz podstawowych praw członków społeczności zorganizowanej państwowo charakteryzuje ujęcie konkretno-historyczne, tj. w powiązaniu i na tle określonej fazy ogólnego rozwoju stosunków społeczno-ekonomicznych, zaś analiza i ocena konkretnego systemu zabezpieczenia tych praw wiążą się z krytyką całokształtu stosunków społecznych, którymi ów system jest uwarunkowany. Za przykład może tu posłużyć marksowska krytyka demokracji burżuazyjnej, przeprowadzona jednak — obok analizy stosunków społeczno-ekonomicznych i konfrontacji tychże z odnośnymi regulacjami prawnymi — z pozycji obrony wartości samej istoty ludzkiej („człowiek dla człowieka jest najwyższą wartością”). Ówczesne państwo burżuazyjne przynosiło praktycznie tylko formalną i tylko cząstkową emancypację polityczną, w gruncie rzeczy uludną realizację programu wyzwolenia człowieka. Także i dlatego, że zmateralizowaniu „państwa politycznego” towarzyszyło zwulgaryzowanie

pojęć w dziedzinie moralności społecznej; groźna jest bowiem nie tylko rosnąca nędza materialna szerokich rzesz społeczeństwa i wyzysk ekonomiczny, lecz także dokonywające się z tamtym procesem „zubożenie człowieka jako człowieka”, degradacja jego wartości i godności. Stwierdzenie, iż emancypacja polityczna jest tylko częstkową emancypacją człowieka posłużyła za punkt wyjścia dla koncepcji programu wyzwolenia społecznego oraz zaproponowania modelu demokracji nowego typu, urzeczywistniającej postulat nadrzędności społeczeństwa nad biurokratyczną strukturą państwową i tym samym umożliwiającej systematyczną i coraz pełniejszą realizację praw ludzkich i obywatelskich.

Wiara w wyzwolenie człowieka od „ekonomizmu” i urzeczywistnienie ładu społecznego ludzi wolnych od wyzysku i ucisku była wyrazem znamiennej dla XIX w. optymyzmu. Wiek XX przynosi zimny powiew pesymizmu pod tym względem. Ponure i złowróżbne szaleństwa faszyzmu nie znalazły epilogu i moralnego zadośćuczynienia w procesie norymberskim. Doświadczenia historyczne unaocznily wszystkim ludziom dobrej woli, że godność człowieka i możliwość korzystania z praw obywatelskich są niepodzielne, ale jednocześnie przypominają o tej prawdzie, że zło jest zaraźliwe i nieoczekiwanie odradza się coraz to w innym miejscu: wszak i dzisiaj jesteśmy świadkami pojawienia się coraz to innych odmian społecznego i politycznego totalizmu. Jak długo w jakimkolwiek kraju prześladowani będą ludzie za swoje przekonania stanowiące nierozzerwalną część ich osobowości, tak długo ufność w zwycięstwo dobrej woli, rozsądku i powszechnej życzliwości ludzkiej może być zamącona zwątpieniem. Dlatego w walce o prawa człowieka pojawić się muszą nowe ostoje moralne i nowe oręża prawa. W dziedzinie ochrony praw ludzkich i obywatelskich sięgnąć trzeba po nowe gwarancje: prawo międzynarodowe stara się wesprzeć tradycyjne gwarancje przewidziane w prawie wewnętrznym poszczególnych państw. Idea międzynarodowej ochrony praw człowieka — mająca zresztą swój długi historyczny rodowód — w naszych czasach znalazła obiecującą konkretyzację w postaci odpowiednich norm prawa międzynarodowego, do czego walnie przyczyniło się istnienie oraz działalność Organizacji Narodów Zjednoczonych. Wynikiem tej działalności było — przede wszystkim — przyjęcie Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka (grudzień 1948) oraz uchwalenie Paktów Praw Człowieka (grudzień 1966). W dziejach walki o zabezpieczenie praw i wolności człowieka otwarto nową kartę.

Tak doniosłe i napawające nadzieją akty prawa międzynarodowego spotkały się z żywym oddźwiękiem we współczesnej nauce prawa: obok kontynuacji badań naukowych nad tradycyjnymi środkami ochrony praw człowieka i obywatela znanymi powszechnie w prawie wewnętrznym pojawiły się nowatorskie prace na temat wkładu ONZ w tej dziedzinie. Wypada tu nadmienić, że w porównaniu z literaturą zachodnioeuropejską polska nauka prawa z pewnym opóźnieniem przejawiała w tej dziedzinie znacznie większą aktywność dopiero w okresie ostatniego dziesięciolecia (rezygnuję tu ze wskazywania przyczyn tego zjawiska); kolejno ukazywały się coraz liczniejsze publikacje na ten temat (A. Klafkowski, Z. Resich, M. Grzegorzczak, A. Michalska), jednak z reguły były to opracowania częściowe, raczej fragmentaryczne bądź poruszające tylko poszczególne kwestie z tak rozległego tematu. Dopiero A. Michalska pierwsza w sposób zaprogramowany i z dużą ambicją zajęła się nie tylko aktualnymi zagadnieniami z zakresu problematyki praw i wolności obywatelskich w ogóle, lecz przede wszystkim ochroną przestrzegania praw człowieka przewidzianą i ustanowioną w prawie międzynarodowym, w szczególności w Paktach Praw Człowieka. Z pod jej pióra ukazało się szereg artykułów na ten temat w czasopiśmie prawniczym (w tym i publikacje w językach obcych). Warto nadmienić, że spośród czterdziestu opublikowanych dotychczas prac tej utalentowanej przedstawicielki młodego pokolenia naszych teoretyków prawa, większość ich poświęcona jest interesującej nas tutaj problematyce. Z punktu widzenia prawidłowości

wego rozwoju młodego pracownika naukowego takie skoncentrowanie zainteresowań badawczych ocenić należy zdecydowanie pozytywnie. W danym wypadku owocem tych zainteresowań, a zarazem uwieńczeniem dorobku naukowego A. Michalskiej jest wydana ostatnio przez Wydawnictwo Prawnicze praca pod tytułem: *Podstawowe prawa człowieka w prawie wewnętrznym a Pakty Praw Człowieka*,

Recenzowane studium nosi charakter zwartej syntezy, ujmującej w sposób kompleksowy całokształt problematyki praw człowieka i obywatela w świecie współczesnym. Szczególnie cenną jest w pracy analiza centralnych zagadnień wyłaniających się na styku międzynarodowoprawnej i wewnętrznej ochrony praw człowieka. Granice tematu zakreślone są szeroko, a potraktowanie tematu jest wielostronne: scharakteryzowanie podstaw doktrynalnych (zarówno w systemie tradycyjnym jak i socjalistycznym); ujęcie omawianych instytucji w konstytucjonalizmie burżuazyjno-demokratycznym i socjalistycznym; określenie stosunku prawa międzynarodowego do wewnętrznego w omawianym zakresie tematycznym; szerokie i interesujące wątki krytyczne i postulatywne. Nie sprostałby zadaniom tej pracy ten, kto nie dysponowałby gruntowną znajomością teorii państwa, prawa konstytucyjnego i prawa międzynarodowego; A. Michalska pewnie i swobodnie porusza się na każdym z tych terenów, a jednocześnie potrafi dokonać właściwej selekcji materiału tak rozległego. W ramach studium znalazło się wszystko, co w jego treści — przy tak a nie inaczej sformułowanym temacie — powinno się znaleźć. Na uznanie zasługują: konkretność badania, sumienność badawcza, krytyczne wykorzystanie literatury i wielostronność ujęcia problematyki.

Praca składa się z dwóch części: pierwsza ma za przedmiot scharakteryzowanie praw człowieka w prawie wewnętrznym państwa współczesnego; druga — zagadnienia międzynarodowej ochrony praw człowieka. Całość zamyka podsumowanie, stanowiące zwięzłą rekapitulację szczegółowych rozważań zawartych w obu częściach oraz zagadnienia interpretacji i realizacji praw człowieka. W ostatnim zdaniu autorka stwierdza: „Od czasów uchwalenia Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka Organizacja Narodów Zjednoczonych dokonała ogromnego postępu w ustaleniu norm dotyczących poszanowania praw człowieka i podstawowych wolności, pozostaje jednak jeszcze wiele do zrobienia dla ich rzeczywistego respektowania. Realizacja tego celu należy do państw” (s. 285).

W uwagach wstępnych autorka zwraca uwagę na fakt, iż „prawa człowieka, rozmaicie zresztą pojmowane, uznawane są powszechnie jako wartości cenne, które powinny być chronione”, jednak postulat taki wysuwany był w różnych momentach historycznych a „szermowano nim chętnie w celu uzasadnienia różnych posunięć i zamierzeń politycznych” (s. 5). Konsekwencją wielorakości intencji głosicieli praw człowieka i wolności jest splatanie się opisu sytuacji prawnej obywatela z postulatami formułowanymi na podstawie założeń ideologicznych, toteż, zdaniem autorki, „we wszystkich rozważaniach na temat praw człowieka konieczna jest szczególna dyscyplina metodologiczna i terminologiczna, której efektem powinno być wyraźne i jednoznaczne odróżnienie opisu sytuacji prawnej jednostki (wypowiedzi o normach) od ocen i założeń ideologicznych koncepcji leżących u podstaw danego systemu prawa oraz postulatów *de lege ferenda* formułowanych na podstawie tych ocen” (s. 5 i 6). Miarodajna to dewiza i A. Michalska pozostaje jej wierna w swej pracy, dzięki czemu książka z całą pewnością spełnia tak doniosłe zadanie, jak wzbogacenie treści teoretycznych z tego zakresu, umocnienie uznania postulowanych wartości moralno-społecznych, świadczącego o poziomie kultury politycznej danego społeczeństwa. Zgodzić też wypada się z twierdzeniem, iż ściśle wyodrębnienie różnych płaszczyzn rozważania i penetrowania pojęć z tego zakresu jest tym bardziej pożądane, gdy „we współczesnym świecie nastąpiła daleko idąca uniformizacja konstytucyjnych praw człowieka. W państwach o odmiennych ustrojach społeczno-politycznych spotykamy nierzadko jednakowo brzmiące przepisy prawa,

dotyczące praw człowieka. Należy jednak pamiętać, że u ich podstaw leżą zawsze idee klasy panującej, a prawa człowieka służą realizacji jej celów i interesów" (s. 6).

Część pierwsza zawiera takie zagadnienia, jak geneza i podstawowe założenia doktryny liberalnej praw człowieka, z kolei koncepcja marksistowska rozwiązania problemu stosunku zbiorowości do jednostki, główne tendencje we współczesnej doktrynie burżuazyjnej. Tego rodzaju genealogia ideologiczna współczesnej koncepcji praw człowieka była niezbędna, ale słuszenie autorka sprowadziła odnośne rozważania do rozmiarów koniecznych, umożliwiających zarysowanie ogólnej linii rozwojowej filozofii społecznej w tym zakresie. Zaczyna od scharakteryzowania ideologii prawa natury w tej postaci, w jakiej ukształtowała się w wieku XVII i XVIII, podkreślając przecież, iż „wątki poglądów prawnonaturalnych przewijały się w doktrynach politycznoprawnych już od starożytności" i pośpieszając dodać, iż pojawienie się i rozwój pewnych idei społecznych „jest ściśle związane z określonymi warunkami historycznymi" (s. 9). Z kolei szerzej omawia prawa człowieka w przepisach współczesnego prawa pozytywnego oraz proponuje własną ich typologię na tle przekonywującej krytyki klasyfikacji praw człowieka i obywatela, najbardziej reprezentatywnych w literaturze krajowej i zagranicznej. Słuszenie zwraca uwagę na ten moment, iż doktryna marksistowska wywarła ogromny wpływ na teorię praw człowieka w państwie kapitalistycznym, co praktycznie wyraziło się w upowszechnieniu ekonomicznego punktu widzenia w niektórych doktrynach burżuazyjnych, a także przyczyniło się do stopniowego przeniesienia punktu ciężkości z normatywnych uprawnień jednostki na kwestię faktycznych możliwości jej realizacji, jak również do docenienia potrzeby zagwarantowania pewnego minimum praw ekonomicznych, socjalnych i kulturalnych. Ten moment autorka słuszenie uznaje za najistotniejszy dla charakterystyki współczesnych koncepcji praw człowieka jako leżący u podstaw nowego ujęcia funkcji moralno-społecznej wszystkich praw i wolności.

Podzielałam sceptycyzm Michalskiej odnośnie do tych czy innych wariantów szufladkowania we współczesnym konstytucjonalizmie burżuazyjnym zaprezentowanych konstrukcji praw i wolności wobec faktu, iż współczesna koncepcja praw człowieka w państwie kapitalistycznym nie jest koncepcją zamkniętą i nie sformułowała jednoznacznego katalogu praw i wolności; podzielałam także jej optymizm odnośnie do możliwości kształtowania się w zakresie niektórych problemów wspólnego stanowiska doktryny burżuazyjnej i socjalistycznej. Wskazuje na to i treść wielu aktów międzynarodowych (s. 140) a także — dodajmy to wyraźnie — uprawdopodobniają poszerzenie się tych możliwości nowe momenty w ewoluowaniu poglądów co do metod i praktycznych sposobów umacniania demokracji socjalistycznej. Oburącz podpisuję się pod stwierdzeniem, że jurydyzacja tekstów konstytucji socjalistycznych i wyraźne sprecyzowanie odnośnych gwarancji instytucjonalnych przyczynić się może do bardziej prawidłowej realizacji zadeklarowanych praw i wolności.

Nader interesująca, w wielu wypadkach nowatorska i przedstawiająca poważną doniosłość dla praktyki realizowania praw i wolności człowieka, jest druga część studium Michalskiej, poświęcona międzynarodowej ochronie praw człowieka. Jest tak bogata w treści i porusza w sposób nader zwięzły tyle zagadnień, że nie sposób bliżej podzielić się tu wrażeniami w ramach jednej recenzji, trzeba się ograniczyć do uwag najogólniejszych. Treść drugiej części w pełni uzasadnia twierdzenie, że mamy tu do czynienia z wypełnieniem poważnej luki w naszej literaturze prawniczej dotyczącej odnośnej problematyki. Recenzowane studium prezentuje nie tylko udaną syntezę, lecz także trafne i należycie uargumentowane ujęcie własnego stanowiska w szeregu kwestii teoretycznych związanych bezpośrednio z praktycznymi potrzebami międzynarodowej ochrony praw człowieka. Wskaże

tylko kilka przykładów zajęcia samodzielnego i oryginalnego stanowiska przez autorkę w kwestiach kontrowersyjnych: problem charakteru prawnego postanowień Karty Narodów Zjednoczonych w zakresie praw człowieka; analiza art. 2 ust. 7 w związku z pozostałymi przepisami Karty; charakter prawny praw ekonomicznych, socjalnych i kulturalnych, zawartych w Pakcie Ekonomicznym; charakter obowiązków państwa w wypadku praw kwalifikujących się do natychmiastowej realizacji a tych, które mogą być spełnione tylko progresywnie; zależność zakresu praw i wolności publicznych od realizowanej w danym państwie koncepcji prawnoustrojowej i inne jeszcze kwestie.

Oceniając sumarycznie książkę A. Michalskiej, nie można poprzestać na jej pożytku czysto naukowym, wyrażającym się przede wszystkim w kompleksowym ujęciu tematu jakże doniosłego dzisiaj i u nas w kraju, i na szerokim świecie. Wiadomo, że sprawa wolności i praw człowieka zajmuje pierwszoplanowe miejsce w rządzie haseł postępowych ruchów społecznych oraz deklarowanych w programach politycznych, pretendujących do gruntownej modyfikacji wzajemnych stosunków między ludźmi i narodami. Jak już nadmienialiśmy, hasła te inspirują przedstawicieli różnych dziedzin nauk społecznych (socjologia, politologia, prawo, psychologia społeczna) do podjęcia badań wyrażających natarczywe potrzeby naszych czasów. Dobrze się więc stało, że ambitne i sukcesem uwieńczone przedsięwzięcie badawcze A. Michalskiej może także i *pro foro externo* zaświadczyć o zainteresowaniu polskiej nauki prawa aktualną i społecznie doniosłą problematyką, tym bardziej że będzie to głos z kraju, w dziejach którego sprawa walki o postęp społeczny oraz prawa i wolności człowieka nadal należy do żywych tradycji narodu.

Andrzej Burda

S. Stachowiak, *Funkcje zasady skargowości w polskim procesie karnym*, Poznań 1975, PWN, ss. 265.

1) Problematyka naczelných zasad procesu karnego nieustannie absorbuje uwagę doktryny oraz praktykę wymiaru sprawiedliwości. W tym zakresie godny odnotowania jest fakt ukazania się na rynku wydawniczym pracy Stanisława Stachowiaka, poświęconej zasadzie skargowości w polskim procesie karnym, stanowiącej pierwsze w naszej literaturze monograficzne opracowanie tematu. A przyznać trzeba, że temat nie należy do łatwych, m. in. z uwagi na różnoraki, a przy tym skomplikowany charakter związków łączących zasadę skargowości z pozostałymi zasadami procesu, jak i praktyczną doniosłość ustawowych rozwiązań przyjętych w tej materii w k.p.k. z 1969 r., wśród których wiele budzi przecież kontrowersje. Tym wyżej przeto należy oceniać wysiłek autora, który nie tylko, że ogarnął całokształt problematyki wiążącej się z zasadą skargowości — w jej aspekcie teoretycznym oraz praktycznym — ale przede wszystkim uczynił to w sposób bardzo przejrzysty, co w efekcie sprawiło, że recenzowana praca jest dziełem dobrze skomponowanym pod każdym względem. Z tego też względu może autor liczyć na szerokie i życzliwe zainteresowanie jego pracą zarówno ze strony przedstawicieli nauki, jak i praktyki.

W tym miejscu należy od razu podnieść — z niejakim ubolewaniem — zarzut pominięcia w pracy zagadnień dotyczących pewnych odmienności, jakie w związku z zasadą skargowości obowiązują w postępowaniu przed sądami wojskowymi. Pominięcie tych zagadnień jest zupełnie niezrozumiałe, jako że przepisy działu XIV k.p.k. stanowią przecież integralną część ustawy, a poza tym niektóre z przyjętych tam rozwiązań stwarzają niezwykle wdzięczną okazję do czynienia porównań, tym

bardziej że w przeszłości ustawodawstwo powszechne wielokrotnie sięgało właśnie po rozwiązania sprawdzone w postępowaniu przed sądami wojskowymi.

2) Recenzowana praca składa się z trzech części. W pierwszej, poświęconej zagadnieniom ogólnym, omówił autor pojęcie i istotę zasady skargowości w procesie karnym (rozdział I), miejsce zasady skargowości w systemie zasad polskiego procesu karnego (rozdział II), pojęcie i rodzaje funkcji zasady skargowości (rozdział III). Część druga, poświęcona funkcji impulsu procesowego skargi, składa się z dwóch rozdziałów: pierwszy dotyczy skargi jako dodatniej przesłanki procesowej (rozdział IV), drugi — zawisłości sprawy w sądzie i odstąpienia oskarżyciela od oskarżenia (rozdział V). Część trzecia jest najważniejsza i dotyczy funkcji obowiązku procesowego skargi. Część ta składa się z sześciu rozdziałów, w których autor omówił kolejno obowiązki: oskarżania (rozdział VI), wszczęcia postępowania przez sąd (rozdział VII), wyznaczenia terminu rozprawy (rozdział VIII), uwzględnienia obligatoryjnego wniosku dowodowego i rozważenia możliwości uwzględnienia fakultatywnego wniosku dowodowego (rozdział IX), rozpoznania sprawy w granicach podmiotowych (rozdział X) oraz przedmiotowych (rozdział XI). Pracę zamyka streszczenie w języku rosyjskim i francuskim.

Z uwagi na rozległość problematyki, skoncentruję się w recenzji jedynie na paru wybranych zagadnieniach, które — moim zdaniem — wydają się interesujące bądź to z racji wiążących się z nimi wątpliwości, bądź też z racji ich praktycznej doniosłości.

Co należy rozumieć przez samo pojęcie „zasada”? To pytanie zadał sobie autor już na wstępie (s. 7), a to w związku z pojmowaniem zasady raz jako reguły oznaczającej pewną prawidłowość przeważającą — przeciwstawianej wyjątkowi, innym zaś razem jako dyrektywy wskazującej zachowanie powinno lub dozwolone. S. Stachowiak opowiada się za poglądem, według którego w pojęciu zasady procesowej krzyżują się oba podane wyżej znaczenia, przy czym słusznie zaznacza, że elementy „reguły” i „dyrektywy” wcale nie muszą pozostawać w jakimś stosunku równowagi. Koncepcja procesu dynamicznego i zarazem celowego musi bowiem zakładać — i tak się dzieje w rzeczywistości — wybijanie się na plan pierwszy elementu „dyrektywy”. W odniesieniu od zasady skargowości ów element znajduje wyraz w szeregu przepisów formułujących obowiązki organów procesowych, i to zarówno w płaszczyźnie tego, co być powinno (np. art. 5 § 1, 6 k.p.k.), jak i tego, co jest dozwolone (np. art. 299 § 1 k.p.k.). Zdaniem autora, zasada skargowości jest normą prawną, według której sąd nie może wszcząć postępowania z własnej inicjatywy, a jedynie na żądanie uprawnionego oskarżyciela, przy czym jeśli żądanie takie zostanie złożone, sąd jest zobowiązany do wszczęcia postępowania jurysdykcyjnego (s. 15).

Z poglądem tym należy się zgodzić. Jego główną zaletą — *sit venia verbo* — jest to, że trzyma się on mocno podstawy, jaką w tym przypadku jest kodeks postępowania karnego, którego przepisy stanowią realnie istniejącą rzeczywistość normatywną. To właśnie ta rzeczywistość nie pozwala dopatrywać się przymiotów skargi np. w sprzecznie od warunkowego umorzenia postępowania, czy też we wniosku o wznowienie postępowania¹.

Rozpatrując zasadę skargowości na tle systemu zasad polskiego procesu karnego autor stwierdza, że należy ona do zasad regulujących formę procesu. Doktryna do grupy zasad regulujących formę procesu zalicza nadto zasadę legalizmu oraz ścigania z urzędu, których treść bywa niekiedy niesłusznie zresztą mieszana z zasadą skargowości. S. Stachowiak przeciwstawia się temu, zaznaczając iż jest to wy-

¹ Por. M. Cieślak, *Polska procedura karna*, Warszawa 1971, s. 259 i nast.

razem niezrozumienia funkcji zasady skargowości. W związku z powyższym stwierdza, że nasz system procesowy opiera się konsekwentnie na zasadzie skargowości i to niezależnie od trybu ścigania przestępstwa oraz powierzenia sądowi wykonywania procesowej funkcji ścigania w wyjątkowych sytuacjach (np. w postępowaniu przeciwko nieletnim).

3) W systemie procesowym opartym na zasadzie skargowości do przesłanek procesowych (dodatnich) musi być zaliczona skarga uprawnionego oskarżyciela; w tym systemie pełni ona bowiem funkcję impulsu procesowego wprawiającego w ruch mechanizm postępowania jurysdykcyjnego. Ważnym elementem skargi jest dążenie oskarżyciela do ukarania oskarżonego, przy czym wola ścigania musi być wyrażona w sposób jednoznaczny. W związku z powyższym stwierdzeniem nasuwa się szereg kwestii, w tym także spornych. Dały one o sobie znać w orzecznictwie, zwłaszcza gdy chodzi o wymóg uzyskania przez oskarżyciela publicznego wniosku o ściganie pochodzącego od osoby uprawnionej (skuteczność wniosku, zakres związania wnioskiem, konkretność wniosku itp.) oraz prawnoprosesowe konsekwencje zgłoszenia wniosku o ściganie po uprzednim ukaraniu sprawcy czynu w innym trybie (kwestia ta jest aktualna przede wszystkim w stosunku do żołnierzy) albo w sytuacji wieloosobowej konfiguracji po stronie sprawstwa (podżegania, pomocnictwa itp.), gdy wniosek dotyczy tylko jednej osoby.

W pracy nie wszystkie z wymienionych kwestii zostały poruszone, co — z uwagi na ich doniosłość teoretyczną i praktyczną — należy ocenić krytycznie. Tak np. zagadnieniem o kapitalnym znaczeniu jest kwestia bezskuteczności wniosku o ściganie żołnierza uprzednio ukaranego (za ten sam czyn) w trybie dyscyplinarnym, i to zarówno na tle zasady wyrażonej w art. 5 § 4 k.p.k., jak i w art. 576 § 1 k.p.k. **Rzecz** oczywista, ramy recenzji nie pozwalają na bliższą analizę tego zagadnienia, które — moim zdaniem — nie powinno ująć uwadze autora monografii poświęconej zasadzie skargowości.

Innym zagadnieniem rodzącym również wrażenie niedosytu argumentacji jest problem stosunku tzw. konkluzji aktu oskarżenia do jego uzasadnienia (s. 31 i 207). Generalnie rzecz biorąc, w sprawie tej autor zajmuje stanowisko, według którego akt oskarżenia jako całość zakreśla granice skargi (podmiotowe i przedmiotowe). Jest to trafne stwierdzenie, które, co warto podkreślić, powoli zdobywa sobie uznanie w orzecznictwie Sądu Najwyższego. Poruszone zagadnienie należy zresztą widzieć w szerszym kontekście. Chodzi tu bowiem także o kwestię istnienia dostatecznych podstaw faktycznych oskarżenia, tożsamość czynu zarzuconego i przypisanego i o wiążącą się z nimi sprawę realności prawa do obrony, w tym głównie o zakaz zaskakiwania podejrzanego — poza przypadkami przewidzianymi prawem — zmianą oskarżenia.

4) Złożenie w sądzie skargi powoduje stan zawisłości sprawy, z czym wiążą się, zwłaszcza w praktyce, kontrowersje dotyczące konsekwencji odstąpienia oskarżyciela od oskarżenia, zakresu władztwa oskarżyciela nad skargą oraz obowiązku prokuratora popierania oskarżenia w razie zwrotu aktu oskarżenia w celu uzupełnienia braków (art. 298 i 299 k.p.k.). Stanowisko, jakie zajmuje autor w odniesieniu do tych zagadnień jest prawidłowe, przy czym zwraca uwagę fakt, iż autorowi udało się wzbogacić argumentację tradycyjnie przytaczaną w tym przedmiocie w literaturze. Tak np. zasługuje na afirmację odwołanie się S. Stachowiaka do odróżnienia prawnomaterialnego i prawnoprosesowego znaczenia pojęcia oskarżenia (s. 63 i nast.). Pierwsze — ujmując rzecz w dużym skrócie — to formuła oskarżenia oparta na przepisach prawa materialnego, natomiast drugie to działalność oskarżycielska przed sądem. W świetle powyższego odstąpienie od działalności oskarżycielskiej nie unicestwia bytu skargi, zaś oskarżyciel publiczny nadal wykonuje swoje uprawnienia i obowiązki strony w procesie, w którym prawo podjęcia decyzji kończącej postępowanie należy już do sądu, a nie do prokuratora.

5) Analizując problematykę funkcji obowiązku procesowego nie mógł autor pominąć spornego zagadnienia obowiązywania w postępowaniu przygotowawczym zasady *in dubio pro reo*. Autor opowiada się za jej obowiązywaniem (s. 86). Podzielając trafność wywodów zawartych w pracy warto może zauważyć, iż w praktyce nie jest w tym względzie najlepiej. Nierzadko bowiem spotkać można sprawę, które (np. z uwagi na poważny skutek) oskarżyciel przedstawia sądowi nie będąc pewien, czy oskarżony popełnił zarzucany mu czyn przestępny. Tego rodzaju postawę oskarżyciela należy, rzecz jasna, oceniać bardzo krytycznie.

Wniesienie skargi do sądu obliguje sąd do podjęcia działalności procesowej określonej przepisami ustawy. Omawiając wielorakie aspekty tej działalności, autor postuluje szerszy udział w posiedzeniach sądu obrońców i oskarżonych. Jest to postulat zasługujący w pełni na uznanie. W okresie realizowania polityki rozwarstwiania przestępczości wzrasta rola posiedzeń prowadzonych w trybie art. 299 § 1 pkt 1 i 5 k.p.k. Wreszcie chodzi także i o to, aby nie dopuścić do przedostania się na rozprawę sprawy, w której odpowiednia decyzja może i powinna być podjęta na posiedzeniu. Poza tym wzmacnia to niewątpliwie rolę i znaczenie rozprawy głównej.

6) Niezwykle interesująco przedstawiają się rozważania dotyczące granic podmiotowych i przedmiotowych oskarżenia. Jeśli chodzi o te ostatnie, warto zwrócić uwagę na zagadnienie czynu przestępnego. Jest to zagadnienie o kapitalnym znaczeniu w prawie karnym, nadal budzące kontrowersje w doktrynie². Prawo procesowe również poszukuje własnej formuły czynu, a to w związku z obowiązkiem dokładnego ustalenia czynu w postępowaniu karnym. Prezentacja w pracy przebogatej problematyki czynu w aspekcie dynamicznym, tj. od strony stopniowego przechodzenia od hipotezy do całkowitej pewności nie nasuwa żadnych zastrzeżeń. Inaczej ma się rzecz, gdy idzie o wywoły dotyczące istoty procesowego określenia czynu w akcie oskarżenia i wyroku. Wydaje się, że zagadnienie to zostało w pracy omówione zbyt pobieżnie. Tymczasem rozumienie takich pojęć, jak zdarzenie faktyczne, stan faktyczny, czyn w znaczeniu naturalnym lub prawnym nie jest jednolite, co nie pozostaje bez wpływu na zakres pojmowania skargi w jej aspekcie przedmiotowym. Niestety, w pracy te i inne kwestie nie zostały omówione w sposób wyczerpujący.

Krytyczne uwagi budzi również analiza prawnoprocessowych elementów czynu o jakich mowa w art. 295 § 1 pkt 2 i 360 § 1 pkt 4, § 2 pkt 1 k.p.k. Stwierdzenie, iż wytyczają one granice zdarzenia faktycznego, rozpatrywane w kontekście skądinąd trafnego spostrzeżenia, że centralnym punktem w procesie karnym jest czyn przestępny (s. 205), nie jest — moim zdaniem — wystarczające, gdyż prawie w ogóle nie wzbogaca zespołu wiadomości, jakie na ten temat jest w stanie dostarczyć lektura podręcznika procedury karnej. Stąd uczucie zawodu, jakie rodzi rozdział XI pracy.

7) Podniesione wyżej uwagi o charakterze krytycznym bądź polemicznym nie są w stanie pomniejszyć ogólnej, niezwykle wysokiej oceny pracy S. Stachowiaka. Kompetencja oraz swoboda z jaką autor porusza wielorakie aspekty zasady skargowości, komunikatywność języka, atrakcyjność wywodów oraz harmonijny układ pracy czynią z recenzowanej monografii dzieło naprawdę wartościowe i ciekawe.

Włodzimierz Kubala

² Por. L. Kubicki, *Przestępstwo popełnione przez zaniechanie*, Warszawa 1976, s. 9 - 62; A. Spotowski, *Pomijalny (pozorny) zbieg przepisów ustawy i przestępstw*, Warszawa 1976, s. 10 i nast.

T. Jaworski, *Udział załóg w zarządzaniu. Formy i uwarunkowania*. Warszawa 1976, Instytut Wydawniczy CRZZ, ss. 213.

Problemy rozwoju i doskonalenia form demokracji socjalistycznej znajdują coraz bardziej znaczące miejsce w sferze zainteresowań nauk społecznych. Stanowią one bowiem doniosły element sformułowanej na VII Zjeździe PZPR koncepcji rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego. Na tym tle sporą ostatnio uwagę skupia problematyka znaczenia oraz form instytucjonalnych udziału załóg pracowniczych w zarządzaniu zakładami pracy¹. Zagadnieniom tym poświęcona jest również recenzowana praca T. Jaworskiego. Stanowi ona w pewnym stopniu syntezę wcześniejszych fragmentarycznych opracowań autora pogłębioną o szczegółowe wnioski oparte na praktyce funkcjonowania reprezentacji załóg w polskich przedsiębiorstwach państwowych². Praca składa się wprawdzie z pięciu rozdziałów, lecz w jej treści dostrzec można trzy podstawowe wątki tematyczne. Pierwszy z nich poświęcony został przedstawieniu form udziału załóg w zarządzaniu zakładami pracy w krajach socjalistycznych. Autor koncentruje uwagę na rozwiązaniach prawnych i ich praktycznej realizacji w ZSRR, Bułgarii, Czechosłowacji, Rumunii, NRD i na Węgrzech. Bez wątplenia słusznie autor pominął w swoim opracowaniu koncepcję samorządności robotniczej w Jugosławii uzasadniając to „odrębnością prawną i praktyczną modelu współzarządzania w tym kraju”³. Rozwiązania jugosłowiańskie bowiem, a szczególnie podjęta w ostatnim okresie próba realizacji idei społecznego współzarządzania przez tzw. podstawową organizację zjednoczonej pracy⁴ wymagają odrębnego opracowania opartego na cząstkowej przynajmniej analizie stosowanej praktyki. Instytucjonalne formy współzarządzania społecznego w przedsiębiorstwach pozostałych europejskich krajów socjalistycznych oparte na ustrojowej zasadzie ludowładztwa charakteryzuje jednak znaczna różnorodność rozwiązań szczegółowych. Jest to z pewnością efektem ukształtowanej tradycji politycznej, a nadto wynika z aktualnie osiągniętego etapu doskonalenia metod planowania i zarządzania. Analiza tych różnorodnych rozwiązań przeprowadzona przez autora uzasadnia, jak się wydaje, jego opinię, iż „cechą charakterystyczną rozwoju i doskonalenia demokracji socjalistycznej jest stały wzrost znaczenia związków zawodowych w tworzeniu warunków sprzyjających uczestnictwu ludzi pracy w zarządzaniu gospodarką narodową” (s. 57). Podstawowy jednak nurt opracowania skupia się wokół problematyki udziału załóg w zarządzaniu przedsiębiorstwami państwowymi w Polsce. Autor poświęca wstępne i chyba zbyt pobieżne uwagi początkom realizacji idei społecznego współzarządzania ograniczając je w zasadzie do przypomnienia roli rad zakładowych na tle dekretu z 6 II 1945 r. oraz zakładowych organizacji partyjnych w pierwszym okresie przed powołaniem rad robotniczych. Szerzej natomiast przedstawiono stan prawny określający organizację i kompetencje społecznych organów współzarządzających, ukształtowany w latach 1956 - 1958. Słusznie m. in. autor wskazuje, że dotąd obowiązująca ustawa z 20 XII 1958 r. o samorządzie robotniczym nie obejmuje swym zasięgiem wielu przedsiębiorstw o istotnym zna-

¹ W. Ratyński, *Zaloga i jej organy w zarządzaniu*, Warszawa 1975; Z. Niedbała, *Formy prawne społecznego współzarządzania państwowymi organizacjami gospodarczymi*, Poznań 1975 (Materiały Konferencji Naukowej); L. Bar, *Konstytucyjna zasada udziału załóg w zarządzaniu przedsiębiorstwami*, PiP 1976 z. 5, s. 12 i n.

² T. Jaworski, M. Trzeciak, *Samorząd robotniczy a planowanie w przedsiębiorstwie*, Warszawa 1971.

³ W kwestii założeń i genezy modelu samorządności robotniczej w Jugosławii por. M. Błażejczyk, *Geneza i etapy rozwoju samorządu robotniczego w Polsce i Jugosławii*, Olsztyn 1957.

⁴ T. Rabska, *Nowe formy samorządności w przedsiębiorstwach w Jugosławii*, RPEiS 1974 z. 3, s. 201 i n.

czeniu dla gospodarki narodowej. Trafnie też zwraca uwagę, że w świetle obowiązujących aktów prawnych przyznane różnym organom przedstawicielskim (rada robotnicza, rada zakładowa) uprawnienia wzajemnie się zaciągają przy jednoczesnym braku właściwej koordynacji działania tych organów w toku wykonywania ich uprawnień. Dotyczy to przede wszystkim uprawnień typu kontrolno-nadzorczych służących im wobec kierownictwa przedsiębiorstw. Trafna w tych warunkach jest zatem sugestia, iż „jest to jeden z problemów, które wymagają uwzględnienia w przyszłej kodyfikacji zasad udziału załóg w zarządzaniu” (s. 78). Mało, jak dotąd, znane są i ocenione doświadczenia i efektywność społecznego współzarządzania przez tzw. konferencje ekonomiczne funkcjonujące w ramach PKP, w przedsiębiorstwach resortu łączności i resortu żeglugi. Współzarządzanie społeczne w tych przedsiębiorstwach, jak wynika z badań autora, ma wyraźnie zawężony zasięg kompetencji. Wydaje się, że te odmienne unormowania oraz pozostawienie społecznego współzarządzania w tych przedsiębiorstwach poza sferą regulacji ustawowej wymaga bezsprzecznie ponownego rozważenia.

Ciekawe z punktu widzenia informacyjnego oraz wniosków autora są rozważania dotyczące praktyki i doświadczeń udziału załóg w zarządzaniu w różnych jego formach prawno-organizacyjnych. Niektóre wnioski autora potwierdzają występowanie zarówno pozytywnych i negatywnych przejawów działalności społecznych organów współzarządzających. Trafnie chyba upatruje T. Jaworski wiele zahamowań i trudności w upowszechnianiu idei współzarządzania w niedostatku informacji przekazywanych załogom przedsiębiorstw. Dostępność i komunikatywność informacji o sprawach produkcyjnych, ekonomicznych i społecznych jest bowiem jednym z podstawowych warunków faktycznego uczestnictwa załóg pracowniczych w zarządzaniu zakładem pracy. Na szczególną jednak uwagę zasługują rozważania dotyczące roli i miejsca załogi w systemie zarządzania wielkimi organizacjami gospodarczymi. Autor potwierdza wyrażoną już w literaturze⁵ oraz odczuwaną w praktyce potrzebę przeprowadzenia istotnych zmian w systemie społecznego współzarządzania w tych nowych strukturach prawno-organizacyjnych. Godna aprobaty jest też wyrażona przez autora teza o „konieczności różnicowania form udziału załóg w zależności od konkretnych warunków jednostki gospodarczej” (s. 148). Na tym tle poddaje szczegółowej analizie problemy społecznego współzarządzania w ramach zjednoczeń przedsiębiorstw, kombinatów oraz przedsiębiorstw wielozakładowych. Nie wyodrębnia natomiast struktury organizacyjnej zjednoczenia przemysłowego, która nie znalazła dotąd normatywnego uregulowania, ale znana i stosowana jest w praktyce gospodarczej. T. Jaworski wychodząc z założenia, że struktura organów społecznego współzarządzania jest pochodną struktury organizacyjnej przedsiębiorstw, „na podstawie stwierdzonego braku istotnych zmian w tych ostatnich dochodzi do wniosku, że system jednostek inicjujących nie spowodował konieczności zmian w strukturze organów samorządu robotniczego. Nie wydaje się jednak, aby ta ostatnia konkluzja była w pełni zasadna. Zjawisko koncentracji, które w naszych warunkach ma przede wszystkim postać koncentracji przedsiębiorstw (integracji organizacyjnej) z natury rzeczy powoduje przesunięcie punktu ciężkości decyzji gospodarczo-społecznych z dotychczasowych przedsiębiorstw na szczebel zarządu zintegrowanej organizacji gospodarczej. Proces ten powoduje istotne zmiany w usytuowaniu decyzji i stwarza nowe jakościowo problemy w systemie społecznego współzarządzania. Chodzi przede wszystkim o to, że na szczeblu zarządu (centrum) organizacji gospodarczej brak, jak dotąd, ustabilizowanych form przedstawicielstwa społecznego. T. Jaworski dostrzega w związku z tym przede

⁵ L. Bar, *Formy prawne udziału załóg w zarządzaniu przedsiębiorstwami państwowymi*, PiP 1973 z. 10 oraz M. Morawski, *Samorząd robotniczy w gospodarce socjalistycznej*, Warszawa 1973.

wszystkim potrzebę modyfikacji obecnych rozwiązań prawno-organizacyjnych współudziału załóg w zarządzaniu w kierunku ich dostosowania do aktualnych struktur organizacji gospodarczych. Trafnie chyba zwraca uwagę, że w „nowej sytuacji ciężar gatunkowy udziału załóg w zarządzaniu wymaga przeniesienia inicjatywy społecznej przede wszystkim na funkcje opiniodawczo-konsultacyjne i organizatorsko-oddziałujące” (s. 172). Problem usytuowania organów społecznego współzarządzania i sfera ich kompetencji na poszczególnych szczeblach struktury organizacyjnej wymagają wyraźnego akcentu w przygotowywanej ustawie o organizacjach gospodarczych. Kierunki tych rozwiązań wytycza art. 13 Konstytucji PRL wskazując na uczestnictwo załóg w zarządzaniu przedsiębiorstwami państwowymi. Wobec wykazywania przez zdecydowaną większość organizacji gospodarczych (kombinaty, zjednoczenia przemysłowe, przedsiębiorstwa wielozakładowe) wszystkich konstytutywnych cech ekonomicznych i prawnych przedsiębiorstwa, powołane postanowienie Konstytucji PRL przesądza o konieczności objęcia społecznym współzarządzaniem również szczebla zarządu tych organizacji. Celowe jest przy tym znaczne zróżnicowanie rozwiązań, a więc ich elastyczność, gdyż, jak słusznie zauważa autor, umożliwia to „ich stałe dostosowywanie do zmian w systemie zarządzania gospodarką narodową obecnie i w przyszłości”.

Recenzowaną pracę kończą stosunkowo szerokie informacje o systemach partycypacji załóg w zarządzaniu w krajach kapitalistycznych. Wstępnie narzuca się jednak uwaga o chyba nazbyt znacznym rozproszeniu tych rozważań. Przyjmując jako kryterium wyróżnienia form partycypacji: ich podstawy prawne, kształt organizacyjny oraz sposób reprezentacji załóg, autor chyba zbyt powierzchownie charakteryzuje poszczególne formy. Bardziej efektywne byłoby chyba skoncentrowanie zainteresowań na kilku wybranych krajach kapitalistycznych, w których udział załóg w zarządzaniu przedsiębiorstwami jest elementem partyjnych programów politycznych, znajduje normatywne odzwierciedlenie i stał się przejawem praktyki. Pewne też zastrzeżenia budzi np. ograniczenie rozważań o systemie partycypacji w RFN do sformułowań wynikających z ustawodawstwa federalnego lat pięćdziesiątych, bez szerszego kontekstu politycznego tej problematyki na tle programów wypracowanych przez rządzącą SPD i opozycję CDU/CSU. Uwagi te nie deprecjują jednak informacyjnej wartości rozważań o partycypacji załóg w przedsiębiorstwach kapitalistycznych.

Opracowanie T. Jaworskiego z pewnością może przyczynić się do szerszego upowszechnienia problematyki społecznego współzarządzania, a zarazem stanowi znaczący wkład w dyskusji nad modelem udziału załóg w zarządzaniu polskimi przedsiębiorstwami w obliczu podjętych i kontynuowanych zmian systemu kierowania i planowania.

Zdzisław Niedbala

Prawne instrumenty intensywnego zagospodarowania gruntów rolnych. Praca zbiorowa pod red. M. Błażejczyka i J. Paliwody, Warszawa 1975, PWN, ss. 149.

Zagadnienie środków prawnych intensyfikacji produkcji rolnej można rozpatrywać w aspekcie szerokim. W takim ujęciu analizie należałoby poddać w zasadzie całokształt ustawodawstwa, a zwłaszcza całe ustawodawstwo rolne. Kryterium uściślającym przedmiot badań stanowi związek określonych instytucji prawnych z racjonalnym, rolniczym wykorzystaniem gruntów rolnych oraz z innymi elementami rolniczej działalności produkcyjnej. Cechy ziemi jako podstawy produkcji rolnej

powodują, że bacznią uwagę zwraca się na jej zagospodarowanie. Stąd i w nauce prawa rolnego tematyka środków prawnych należytego rolniczego wykorzystania ziemi uprawnej należy do podstawowych kierunków badawczych¹.

Dlatego z zainteresowaniem sięga się do recenzowanego opracowania, na które składają się prace: D. Safjan, *Obowiązek rolniczego użytkowania gruntów* (s. 7 - 30), A. Lichorowicza, *Przejmowanie na własność państwa gospodarstw opuszczonych oraz w zamian za świadczenia pieniężne jako środki intensyfikacji rolniczego użytkowania gruntów* (s. 31 - 38), J. Paliwody, *Własność gruntów rolnych prawnie uznanych związków wyznaniowych i cudzoziemców a intensyfikacja produkcji rolnej* (s. 89 - 100), G. Aksieniencka, *Postęp naukowo-techniczny i racjonalne wykorzystanie gruntów rolnych a problemy prawa rolnego w ZSRR* (s. 101 - 123), M. Błażejczyka, *Prawo własności gruntów rolnych w duńskim systemie prawnym* (s. 125 - 140).

Nie sposób w wąskich ramach recenzji ustosunkować się do wszystkich zagadnień poruszonych w pracy. Szczegółowość treści rozważań, aczkolwiek ujęta wspólnym tytułem, rodzi bogactwo problemów o różnej doniosłości teoretycznej i praktycznej. Wobec tego ograniczę się do zaprezentowania zagadnień najbardziej istotnych.

Opracowanie D. Safjan zawiera analizę charakteru prawnego i istoty obowiązku rolniczego użytkowania gruntów rolnych, sformułowanego w art. 16 ustawy z 26 X 1971 r. o ochronie gruntów rolnych i leśnych oraz rekultywacji gruntów². Autorka ześrodkowuje rozważania wokół przedmiotowego i podmiotowego zakresu obowiązku z art. 16 ustawy, realności kontroli jego przestrzegania, rzeczowego zakresu i prawnego charakteru decyzji konkretyzującej ten obowiązek oraz możliwości jej prawnego wyegzekwowania. Wydaje się, że zastąpienie znanego poprzedniemu ustawodawstwu terminu „zagospodarowanie”³ określeniem „użytkowanie” jest wyrazem zmiany warunków w zakresie realizacji podstawowego celu polityki rolnej, a ściślej zabezpieczenia należytego wykorzystania zdolności wytwórczych gruntów rolnych w warunkach braku w zasadzie rezerw gruntowych. Jednakże to ostatnie określenie nie ma, jak się już na pierwszy rzut oka wydaje, jednoznacznej treści. Słusznie autorka wyklucza podobieństwo z instytucją użytkowania jako ograniczonym prawem rzeczowym (art. 252 i nast. k.c.). Nie chodzi bowiem o tożsamość nazw, lecz o ustalenie treści pojęć. W tym zakresie zaś występują istotne różnice. Bez wątplenia poprawne jest stwierdzenie, że rolnicze użytkowanie gruntów „oznacza w najszerszym rozumieniu faktyczne korzystanie z rzeczy” (s. 13). Rzeczywiście, już *prima vista* można by sądzić, że bardziej adekwatny dla wyrażenia treści omawianego obowiązku byłby termin „rolnicze wykorzystanie”. Wydaje się zatem, że art. 16 cytowanej ustawy formułuje obowiązek wykorzystania gruntów rolnych dla celów produkcji rolnej (w szczególności roślinnej). O tym natomiast, w jakim charakterze mają być wykorzystane grunty rolne, decydują ich właściwości przyrodnicze. Inaczej więc dla celów produkcji rolnej są użytkowane grunty orne, inaczej łąki, a jeszcze inaczej grunty pod stawami rybnymi itp.

Rozprawa A. Lichorowicza stanowi jakby nawiązanie do poprzedniego opracowania. Autor omawia dwie instytucje, a mianowicie: przejmowanie na własność państwa gospodarstw opuszczonych oraz przejmowanie gospodarstw na własność państwa w zamian za świadczenia pieniężne. Dogłębna analiza, a zwłaszcza uwzględnienie praktycznego punktu widzenia, nadają tej pracy większą rangę. Na uwagę

¹ Zob. M. Błażejczyk, *Problem doboru tematyki naukowo-badawczej w prawie rolnym, w: Zagadnienia prawne rolnictwa*, Wrocław—Warszawa—Kraków, 1970, s. 67

² Dz. U. nr 27, poz. 249, zm. Dz. U. 1974, nr 38 poz. 230.

³ Zob. dekret z 30 III 1945 r. o przymusowym zagospodarowaniu użytków rolnych (Dz. U. nr 11, poz. 59) i dekret z 9 II 1953 r. o całkowitym zagospodarowaniu użytków rolnych (Dz. U. nr 11, poz. 40); według art. 1 ust. 2 dekretu z 30 III 1945 r. zagospodarowania obejmowało uprawę gruntów, siew, pielęgnację i zbiory.

zasługuje proponowane ujednoczenie procedury likwidacji gospodarstw produkcyjnie zaniedbanych. Nie jest to wprawdzie postulat nowy. Autor proponuje wprowadzenie jednego pojęcia gospodarstwa produkcyjnie zaniedbanego, obejmującego również sytuację gospodarstw dotychczas określanych jako opuszczone. Moim zdaniem jest to postulat zasługujący na uwzględnienie. Wydaje się bowiem, że jeden akt prawny powinien w przyszłości regulować warunki przejmowania gospodarstw na własność państwa i postępowanie w tym zakresie. Odpowiednio do sytuacji takiego gospodarstwa i postawy właściciela powinno być dostosowane przyznanie odszkodowania w odpowiedniej wysokości.

Kolejna praca pióra J. Paliwody koresponduje z tematyką opracowania D. Safjan, zarówno gdy chodzi o myśl przewodnią, jak i wnioski końcowe. W zakresie interesujących, a rzadko poruszanych w literaturze prawniczej zagadnień własności gruntów rolnych prawnie uznanych związków wyznaniowych i cudzoziemców Autor dokonuje analizy regulacji prawnej z punktu widzenia intensyfikacji produkcji rolnej. Warto przy tym odnotować trafny wniosek autora, że w „dziedzinie rolniczego użytkowania gruntów rolnych i intensyfikacji produkcji rolnej obie wymienione kategorie własności rolnej podlegają przepisom, jakie obowiązują własność indywidualną w rolnictwie” (s. 100). Zatem właściciele tych gruntów również obciąża obowiązek rolniczego użytkowania (s. 89).

Dwie kolejne prace dotyczą teoretycznoprawnej problematyki racjonalnego wykorzystania gruntów rolnych za granicą. G. Aksienienok ześrodkowuje rozważania wokół zagadnień postępu naukowo-technicznego i racjonalnego wykorzystania gruntów rolnych na tle problemów prawa rolnego w ZSRR. Takie ujęcie tematyki badawczej umożliwia autorowi wyliczenie długiego katalogu zadań (można by je ująć w co najmniej 9 punktach) stojących przed nauką prawa rolnego. Końcowa praca M. Błażejczyka prezentuje problematykę prawa własności gruntów rolnych w duńskim systemie prawnym. Autor działając w warunkach „czystej tablicy” dokonał trafnego wyboru zagadnień. Wydaje się, że przedstawianie obcych rozwiązań prawnych w zakresie problematyki rolnictwa może być bardzo inspirujące oraz stanowić dobrą podstawę do porównań. A porównywać można, jak się podkreśla, to co spełnia tę samą funkcję, to samo zadanie⁴, natomiast kwestia przenoszenia rozwiązań prawnych z jednego systemu do drugiego jest już odrębnym zagadnieniem.

Konkludując przedstawione wyżej uwagi należy podkreślić przydatność publikacji prac cząstkowych w ramach określonego problemu ogólnego. Uzyskuje się wówczas szeroką płaszczyznę do wymiany poglądów na sporne — niekiedy bardzo istotne — zagadnienia. Sądzę, że recenzowane opracowanie spełnia to zadanie, a jednocześnie jest udanym efektem pracy w zakresie środków prawnych intensyfikacji produkcji rolnej.

Roman Budzinowski

Réformes du droit de la famille, Archives de Philosophie du Droit nr 20, Paris 1975, Ed. Sirey, ss. 487.

Kolejny numer Archives de Philosophie du Droit poświęcony został problematyce rodziny w aspekcie prawnym i w aspekcie filozoficznym. Skoncentrowanie się na problematyce aktualnie interesującej czytelnika francuskiego z racji poważnych zmian kodeksu cywilnego, wywoła niewątpliwie zainteresowanie tym tematem praw-

⁴ Tak K. Zweigert, *Problemy metodologiczne komparatystyki prawniczej*, PiP 1972, nr 12, s. 47.

ników z innych krajów mając na uwadze powszechną w tej chwili na świecie tendencję do głębokich reform ustawodawstwa rodzinnego i towarzyszące jej zainteresowanie problematyką rodzinną nie tylko prawników, lecz również socjologów, psychologów, pedagogów, ekonomistów.

Refleksja prawnicza i filozoficzna nad problematyką rodzinną nie wyczerpuje treści recenzowanego tomu. Autorzy trafnie dostosowali do swego zamierzenia konstrukcję opracowania, w którym artykuły poświęcone zagadnieniom rodziny skoncentrowano w części pierwszej. Na część drugą składają się różnorodne tematycznie studia z zakresu szeroko pojętej teorii prawa. Tom, zgodnie z tradycją Archives de Philosophie du Droit, uzupełnia bardzo obszerny przegląd piśmiennictwa, recenzje, sprawozdania. Mimo bogactwa treści zawartej w całym zbiorze podstawowe znaczenie ma część pierwsza poświęcona problematyce rodzinnej i moje uwagi dotyczące będą w szczególności artykułów zawartych w tej właśnie części tomu.

Wśród prac dotyczących zagadnień rodziny wyróżnić można artykuły poruszające głównie problematykę prawną, jak i artykuły prowadzące rozważania głównie w płaszczyźnie filozoficznej.

W nurcie prawniczym za najciekawszy należy uznać artykuł Henri Batiffola¹ o szczególnym charakterze prawa rodzinnego w porównaniu z innymi działami prawa cywilnego. W szczególności interesujące są rozważania autora dotyczące roli i funkcji prawa rodzinnego (s. 7). Autor stara się odpowiedzieć na często stawiane pytanie: czy normy prawa rodzinnego wywierają wpływ na kształtowanie się stosunków rodzinnych, czy tylko są zdolne zaakceptować zaistniałe zmiany obyczajowe (s. 7). Zwracając uwagę na efektywność prawa rodzinnego w zakresie stosunków majątkowych (s. 12) H. Batiffol wskazuje na jego nieporadność w zakresie stosunków osobistych (np. kwestia wychowania dzieci). Polemizując w tym miejscu z autorem trzeba zwrócić uwagę na fakt, że często prawo rodzinne nie działając bezpośrednio na określoną sferę stosunków rodzinnych stwarza jednak warunki, które zmuszają członków rodziny do zachowania się w pożądanym sposób. Sądzę, że ta funkcja prawa rodzinnego jest niezwykle istotna, nie mówiąc o funkcji ukrytej, jaką jest stwarzanie pewnych wzorców ideologicznych.

Wśród pozostałych prac nurtu prawniczego na uwagę zasługują zwłaszcza trzy artykuły² poświęcone ostatnio zreformowanym przepisom francuskiego kodeksu cywilnego. Prace te dotyczą sytuacji prawnej konkubentów, koncepcji polityczno-prawnych leżących u podstaw reformy przepisów o pochodzeniu dziecka oraz władzy rodzicielskiej.

Zmiana przepisów francuskiego kodeksu cywilnego w zakresie sytuacji prawnej dziecka pozamałżeńskiego spośród innych nowelizacji była najbardziej spektakularna. Dotyczyła problematyki, której regulacja prawna wywołuje głębokie skutki społeczne. Gérard Cornu w swym artykule próbował odnaleźć ideę, która przyświecała twórcom nowych przepisów o pochodzeniu dziecka. Uważa on, że nowe normy regulujące kwestię pochodzenia dziecka nie są jedynie elementem o charakterze akcesoryjnym w stosunku do instytucji małżeństwa, lecz mają znaczenie fundamentalne w prawie rodzinnym (s. 30). Stąd uznając, że twórców nowego ustawodawstwa inspirowała koncepcja ochrony interesów dziecka, autor traktuje ją jako ogólną ideę przyświecającą francuskiemu ustawodawcy reformującemu prawo rodzinne.

Ciekawe są rozważania tego autora dotyczące zasady prawdziwości przy ustalaniu pochodzenia dziecka (s. 34 - 35). G. Cornu uważa, że orzeczenie ustalające ojcostwo ma charakter deklaracyjny, gdyż musi odzwierciedlać istniejący stosunek biologiczny. Rozumowanie to nie jest w pełni przekonywające. Z deklaracyjnym

¹ H. Batiffol, *Existence et spécificité du droit de la famille*, s. 7.

² Ph. Malaurie, *Mariage et concubinage en droit français* contemporain, s. 17; G. Cornu, *La filiation*, s. 29; F. Terré, *A propos de l'autorité parentale*, s. 45.

charakterem orzeczenia mamy do czynienia, gdy potwierdza ono pewien stan prawny, a nie stan faktyczny. Tymczasem orzeczenie ustalające pochodzenie dziecka kreuje niewątpliwie nowy stan prawny.

Oddzielnej uwagi wymaga artykuł Georges'a Levasseura³ poruszający zagadnienie leżące na zbiegu prawa rodzinnego i prawa karnego. Autor traktując prawo karne jako bastion stojący na straży systemu wartości przyjętego w danym społeczeństwie analizuje dogłębnie te przepisy karne, które mają za zadanie szeroko rozumiane zabezpieczenie integralności rodziny. Do najciekawszych należą rozważania autora dotyczące procesu depenalizacji i dekryminalizacji (s. 62 - 63), polegającego na orzekaniu niezwykle łagodnych sankcji lub wręcz uniewinnianiu oskarżonych (depenalizacja) bądź też eliminowaniu określonego czynu z katalogu przestępstw (dekryminalizacja). Takie tendencje reprezentuje francuskie orzecznictwo i ustawodawstwo m. in. w przypadku przestępstw cudzołóstwa, bigamii, nielegalnego przerywania ciąży.

Natomiast do dyskusyjnych należą tezy tego autora co do roli prawa karnego w płaszczyźnie społeczno-wychowawczej (s. 68 - 69). Zwłaszcza stwierdzenie, że za pomocą prawa karnego organy państwa starają się zastąpić mechanizmy rodziny, gdy na skutek ewolucji społeczno-ekonomicznej zwiększyła się liczba ludzi społecznie nie przystosowanych (s. 70). Wątpliwości nasuwają się tu dwojakie. Czy rzeczywiście można twierdzić, że organy państwowe zastępują prawidłowo ongiś funkcjonujący mechanizm rodziny? Czy nie jest zbyt optymistycznym wierzyć, że prawo karne jest odpowiednim narzędziem do ingerowania w delikatną sferę problemów wychowawczych?

Prace poświęcone refleksji filozoficznej nad instytucją rodziny wykazują, rzecz zrozumiała, odmiennosć podstawowych założeń naszych systemów prawnych. W stosunku do studiów nurtu prawniczego artykuły poświęcone rozważaniom w płaszczyźnie filozoficznej wydają się być mniej interesujące.

Jako najciekawszy uznać trzeba artykuł Alfreda Dufoura⁴ o prawnonaturalnych korzeniach koncepcji, które urzeczywistnia dziś francuski ustawodawca. Autor widzi u podstaw reformy prawa rodzinnego idee równości praw i obowiązków małżonków oraz równości dzieci (s. 89). Uważa mianowicie, że koncepcje te nie są wyłącznie wynikiem zmian społeczno-ekonomicznych, lecz stanowią także wyraz konkretyzacji idei głoszonych przez przedstawicieli XVII- i XVIII-wiecznej doktryny prawa natury (s. 89 - 93).

Krytyczniejszej uwagi wymagałyby natomiast dwie inne prace nurtu filozoficznego: Constantina Despotopoulośa⁵ o koncepcji rodziny u Arystotelesa i Andrée Michel⁶ o socjologicznych modelach rodziny we współczesnych społeczeństwach. Ramy recenzji uniemożliwiają omówienie wszystkich wyłaniających się wątpliwości. Praca C. Despotopoulośa przedstawia obszernie poglądy Arystotelesa na rolę i funkcje rodziny. Brak w niej jednak odautorskiego komentarza krytycznego, który jest nieodzowny w tego typu studiach.

A. Michel charakteryzuje dwa socjologiczne modele rodziny: tradycyjny i nowoczesny, przyjmując, że w modelu tradycyjnym role członków rodziny zależą od ich płci i wieku, gdy w modelu nowoczesnym każdy ma wolność wyboru swej roli (s. 128, 131). Oparcie się na takim kryterium podziału prowadzi autorkę do zakwalifikowania do tej samej grupy państw — o przewadze nowoczesnego modelu rodziny nad tradycyjnym — ChRL, USA, Wielkiej Brytanii i ZSRR. Jeżeli nawet

³ G. Levasseur, *Les transformations du droit pénal concernant la vie familiale*, s. 57.

⁴ A. Dufour, *Autorité maritale et autorité paternelle dans l'Ecole du droit naturel moderne*, S. 89.

⁵ C. Despotopoulos, *Sur la famille d'après Aristote*, s. 71.

⁶ A. Michel, *Modèles sociologiques de la famille dans les sociétés contemporaines*, s. 127.

ktoś zgodziłby się z możliwością ujęcia sytuacji rodzinnej w tych krajach w formach tak uproszczonych przez autorkę to jednocześnie nasuwa się wniosek, że tak ogólne stwierdzenie niczego nam nie wyjaśnia wobec ogromnych różnic w układach stosunków rodzinnych w ramach każdego z wyróżnionych modeli.

W części tomu zróżnicowanej tematycznie znajduje się artykuł Philippe'a d'Harcourt⁷ polemizujący z poglądami Karola Marksa na rolę prawa w miarę ewolucji ustroju państwa. Autor pracy niestety nie uwzględnił nowszych poglądów w tej kwestii, reprezentowanych przez naukę krajów socjalistycznych, a wypowiedzianych w toku dyskusji nad tezą o obumieraniu państwa.

Wśród pozostałych pozycji Archives de Philosophie du Droit polskich Czytelników zainteresuje niewątpliwie artykuł Georges'a Kalinowskiego⁸ zawierający uwagi krytyczne o ostatnich publikacjach z teorii prawa L. Nowaka, K. Opałka, S. Wronkowskiej, J. Wróblewskiego, M. Zielińskiego i Z. Ziemińskiego. W szczególności polemista zarzuca K. Opałkowi, J. Wróblewskiemu i Z. Ziemińskiemu antykongnitywistyczne stanowisko w kwestii wartości logicznej norm i ocen (s. 368 - 372). G. Kalinowski odrzuca krytykę Z. Ziemińskiego jak i K. Opałka i J. Woleńskiego co do pojęcia tzw. „norm zezwalających”⁹ (s. 380-382). Kwestionuje też metodę analizy idealizacyjnej L. Nowaka dotyczącej hipotezy roboczej racjonalności prawodawcy (s. 375, 379). Natomiast omawiając koncepcje J. Wróblewskiego autor polemiki przedstawia własny pogląd, iż zasady współżycia społecznego w Polsce Ludowej mają być swoistą odmianą prawa natury (s. 383 - 384).

W podsumowaniu należy stwierdzić, że kolejny tom Archives de Philosophie du Droit doskonale uświadamia czytelnikowi rozległość problematyki rodzinnej i wskazuje na nie opracowane dotąd obszary zagadnień. Niezależnie od dyskusyjnych zastrzeżeń krytycznych, jakie nasunęły poszczególne prace, w zbiorze znalazło się wiele interesujących refleksji. Trzeba powiedzieć, że tylko takie publikacje naukowe mogą liczyć na oddźwięk społeczny, które poruszają z odpowiednio szerokiej perspektywy tematykę związaną z konkretnymi problemami życia prawniczego. Problematyka życia rodzinnego budzi coraz żywsze zainteresowanie w naszym kraju. Dlatego wydaje się, że recenzowany tom Archives de Philosophie du Droit spotka się z życzliwym przyjęciem polskiego czytelnika.

Adam Olejniczak

A. N. Arzamasczew, A. J. Bierczenko, *Mietodiczესkoje posobie k izuczeniju kursa: Osnowy sowietskogo gosudarstwiennogo stroitelstwa i prawa*, Moskwa 1975, Izd. Mysl, ss. 224.

Recenzowana książka jest drugim, uzupełnionym wydaniem przewodnika metodycznego dla słuchaczy Wyższej Zaocznej Szkoły przy KC KPZR. Jest to przewodnik metodyczny przedmiotowy, mający ułatwić studiowanie podstaw radzieckiego budownictwa państwowego i prawa. Jest to przedmiot zakresem materiału zbliżony do wykładanej na niektórych kierunkach studiów w Polsce encyklopedii prawa.

Cała praca składa się z wstępu, trzech rozdziałów oraz 32 wykresów. Rozdziały podzielone są na tematy. W rozdziale pierwszym autorzy omawiają podstawy mark-

⁷ Ph. d'Harcourt, *Le droit égal. Reflexion sur un texte de Marx*, s. 209.

⁸ G. Kalinowski, *Théorie des directives, méthodologie des sciences juridiques, théorie du droit en Pologne*, s. 367.

⁹ K. Świrydowicz, S. Wronkowska, M. Zieliński, Z. Ziemiński, *O nieporozumieniach dotyczących tzw. „norm zezwalających”*, PiP 1975, nr 7, s. 57 - 64; K. Opałek, J. Woleński, *O tzw. słabych i mocnych dozwoleńiach*, Studia Filozoficzne 1974, nr 8, s. 115 - 124.

sistowsko-leninowskiej teorii państwa i prawa. Rozdział ten zawiera wskazówki metodyczne do realizacji następujących tematów: rola państwa socjalistycznego w systemie ogólnonarodowej demokracji i w budownictwie komunizmu, radzieckie socjalistyczne prawo i jego rola w regulowaniu stosunków społecznych, formy i systemy radzieckiego socjalistycznego prawa, socjalistyczne prawodawstwa i ich znaczenie w rozwiązywaniu zadań budownictwa komunistycznego, działalność organów państwowych i organizacji społecznych w stosowaniu prawa, reakcyjna istota współczesnego burżuazyjnego prawa.

Rozdział drugi poświęcony jest metodycznym uwagom do studiowania prawa państwowego. Pierwsze tematy poświęcone są leninowskiej teorii konstytucji, marksistowsko-leninowskiej koncepcji federacji i autonomii oraz leninowskiej koncepcji organizacji i funkcjonowania aparatu państwowego. W następnych tematach autorzy omawiają naczelne organy władzy i administracji, terenowe organy władzy i administracji, sądownictwo, prokuraturę i kontrolę państwową w ZSRR. Pewne zastrzeżenia budzić może wybór tematów w tym rozdziale. Autorzy koncentrują się tu na organizacji i funkcjonowaniu aparatu państwowego w sposób fragmentaryczny, traktując takie zagadnienia, jak zasady ustroju politycznego i społeczno-gospodarczego, prawa, wolności i obowiązki obywatelskie czy też prawo wyborcze. Wybór tematów i systematyka są jednak tylko częściowo zależne od autorów, a w zasadzie narzucone programem przedmiotu.

Rozdział trzeci poświęcony jest innym gałęziom radzieckiego prawa. Autorzy dają wskazówki metodologiczne do studiowania wybranych problemów z zakresu prawa cywilnego, pracy, rolnego, karnego w realizacji polityki KPZR.

Przedmiotowy przewodnik metodyczny ma za zadanie omówienie materiału studiów przez podział na określone kompleksy zagadnień, wyjaśnienie i uzupełnienie trudnych partii skryptu lub podręcznika, wskazanie podstawowych źródeł i pomocy w nauce własnej, zaznajomienie studenta ze sposobem studiowania danego przedmiotu. Daje więc on studentowi jeszcze przed przystąpieniem do uczenia się ogólny pogląd na daną dyscyplinę, co ułatwia znacznie systematyczne przyswajanie w toku studiów wiedzy szczegółowej. Przewodnik metodyczny nie powinien więc zastępować skryptu lub podręcznika, ani podawać wyników badań naukowych, lecz jedynie informacje o badaniach i wytyczne do samodzielnej pracy studenta w zakresie uczenia się danego przedmiotu.

Biorąc pod uwagę tak sformułowane postulaty pod adresem przedmiotowego przewodnika metodycznego trzeba stwierdzić, iż recenzowana praca ma szereg zalet. Autorzy bardzo często wychodzą poza ramy przewodnika i w wielu partiach praca ta ma charakter podręcznika. Dzieje się tak zwłaszcza w partiach, gdzie przepisy prawne uległy zmianom. Autorzy w pełni i wszechstronnie zapoznają czytelnika ze wszystkimi zmianami, jakie miały miejsce w ostatnim okresie w aktach prawnych dotyczących zakresu działania i zadań organów państwowych, umocnienia pozycji organów przedstawicielskich oraz pozycji deputowanego.

Na uwagę zasługuje także umiejętność autorów powiązania podstaw radzieckiego budownictwa państwowego i prawa z innymi dyscyplinami naukowymi. Jest to szczególnie ważne ze względu na różnorodność tematów poruszanych w omawianym przedmiocie. Do pozytywnych stron recenzowanej książki należy zaliczyć także wybór problemów i sposób ich przedstawiania. Autorzy dużo miejsca poświęcają problemom trudniejszym, mogącym nastęrczyć trudności, pomijają zaś rzeczy oczywiste. Praca ułatwia systematykę wiadomości przez podział zagadnień na mniejsze jednostki tworzące odrębną całość.

Studiowanie tej pracy ułatwia jasny i prosty język. Niewątpliwą zaletą jest także zamieszczenie na końcu książki 32 wykresów w sposób przejrzysty ilustrujących szereg zagadnień z zakresu wykładanego przedmiotu. Znajdują się tutaj wykresy obrazujące strukturę państwa radzieckiego, organizację naczelną i te-

renowych organów władzy i administracji państwowej, organizację sądownictwa, organizację prokuratury, funkcje państwa socjalistycznego, prawa, wolności i obowiązki obywatelskie w ZSRR, formy ustrojowe państw kapitalistycznych, wreszcie system radzieckiego socjalistycznego prawa oraz szereg podziałów poszczególnych gałęzi radzieckiego prawa. Brak w pracy natomiast zalecanej literatury przedmiotu, której spis powinien się znaleźć w przewodniku metodycznym. W wypadku tym autorzy odsyłają do podręcznika.

Omawiana książka może być pomocna szerokim kręgom czytelników polskich. Pozwala ona w sposób ogólny zorientować się w podstawowych problemach radzieckiego prawa, może być wstępem do pogłębionych studiów. Powinni po nią sięgnąć także wykładający i studiujący encyklopedię prawa i przedmioty o podobnym charakterze, dla których będzie to cenna pomoc metodologiczna.

Stanisław Wachowiak

J. W. Rachmaninow, G. W. Uranow, *Jeuropa: biezopasność i sotrudnichestwo*, Moskwa 1974, Izd. Mieżdunarodnyje Otnoszenija, ss. 208.

Recenzowana praca poświęcona jest centralnym problemom współczesnej polityki europejskiej — zabezpieczeniu pokoju i współpracy międzynarodowej na kontynencie. Zagadnienie to nie ma bynajmniej charakteru wyłącznego regionalnego, ale jest częścią ogólnego problemu zapewnienia bezpieczeństwa zbiorowego.

W złożonej z ośmiu części książce autorzy dokonali analizy i oceny procesu budowy podstaw systemu ogólnoeuropejskiego bezpieczeństwa. Wychodząc z założenia, że system ten jest określoną kategorią historyczną, autorzy podkreślili, że jego podstawy oraz elementy składowe powstają i rozwijają się w trakcie postępowego rozwoju stosunków międzynarodowych. Wyraźnie rysują się na tym tle pokojowe kroki państw socjalistycznych, wśród których rolę szczególną zajmują: inicjatywy w zakresie zwołania i przeprowadzenia Ogólnoeuropejskiej Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy, porozumienia normalizacyjne, rozwijanie wszechstronnej współpracy politycznej i gospodarczej.

Rzeczywistość międzynarodowa kształtuje się na podstawie zasady współistnienia państw o odmiennych strukturach politycznych, gospodarczych, społecznych i prawnych. Proces pokojowego współistnienia regulują wiążące państwa ogólne zasady prawa międzynarodowego. Zasady te, zawarte w Karcie Narodów Zjednoczonych, zostały rozwinięte i skonkretyzowane w procesie kodyfikacji i postępowego rozwoju prawa międzynarodowego. Wolę i zdecydowanie pełnego ich przestrzegania w stosunkach wzajemnych wyraziły również państwa europejskie przyjmując w Helsinkach dekalog zasad rządzących ich postępowaniem i akceptując w pełni ideę pokojowego współistnienia.

Na czołowe miejsce wysuwają się dziś polityczne aspekty pokojowego współistnienia. Toteż wszelkie europejskie inicjatywy w tym zakresie zmierzają przede wszystkim do zagwarantowania i umocnienia bezpieczeństwa na kontynencie. Mają one jednakże z reguły charakter szerszy. Obejmują postulaty współpracy politycznej w procesie regulowania problemów międzynarodowych, równoprawnej współpracy gospodarczej, naukowej, kulturalnej i technicznej. Przedstawiając na tym tle konstruktywne programy pokojowe państw socjalistycznych autorzy podkreślili, że opierały się one zawsze na założeniach rozwoju aktywnego pokojowego współistnienia.

Rezultatem procesu odprężenia i rozwoju instytucjonalnych form współpracy międzynarodowej jest dorobek Europejskiej Konferencji Bezpieczeństwa i Współ-

pracy. Określając polityczny klimat współczesnej Europy i analizując możliwości rozwoju wszechstronnej, ogólnoeuropejskiej współpracy autorzy omówili osiągnięcia I fazy KBWE. Przedstawili dążenia państw socjalistycznych w kierunku wypracowania i skonkretyzowania zespołu zasad regulujących stosunki między państwami o różnych ustrojach. Podkreślili, że dopiero na tej podstawie można będzie podjąć szeroką współpracę ekonomiczną, kulturalną i naukowo-techniczną.

Prezentacja stanowiska autorów w tym zakresie byłaby na pewno bardziej interesująca, gdyby przeprowadzili głębszą analizę prawną fundamentalnych zasad pokojowego współistnienia, sformułowanych później w Akcie Końcowym Konferencji.

Logiczną i jasną konstrukcję książki kończą wnioski podsumowujące całość rozważań i gruntowna synteza wywodów. W zakresie tak obszernej problematyki, podlegającej ciągłym, dynamicznym przeobrażeniom konstrukcja taka jest rzeczą niezwykle trudną. Na uwagę zasługuje również szerokie wykorzystanie bogatego materiału faktograficznego, nie zawsze dostępnego w oficjalnych zbiorach dokumentów.

Wszystkie te elementy, jak i trafny dobór aktualnej problematyki oraz rzetelny warsztat badawczy gwarantują, że recenzowana praca zainteresuje wszystkich, którzy pragną poznać podstawowe problemy procesu budowy systemu bezpieczeństwa europejskiego.

Tadeusz Gadkowski

W. Czerwińska, *Rola państwa w polskiej gospodarce morskiej 1919 - 1939*, Gdańsk 1975, Wyd. Morskie, ss. 207.

Bezpośrednie zaangażowanie się państwa polskiego w działalność ekonomiczną w gospodarce morskiej okresu międzywojennego było fenomenem na skalę (co najmniej) europejską. Ingerencja państwa w sprawy morskie, przedsięwzięcie inwestycji morskich, aktywny udział w eksploatacji niektórych działów gospodarki morskiej był wprawdzie znany już w czasach antycznych (Fenicja, Rzym), rozwinął się silnie w średniowieczu, był podstawą rozwoju potęg morskich ery kapitalistycznej, i to szczególnie w czasach, gdy potęgi te propagowały hasła liberalizmu gospodarczego. W tych ramach kładły one szczególnie nacisk na liberalizm żeglugowy i ogólnie — morski, wyrażający się w wolnym rynku frachtowym, w wolności rybołówstwa, w wolnym dostępie do wszystkich portów itd. Wiadomo jednak, że to właśnie tym potęgom morskim tezy te i hasła służyły do dyskryminowania i ograniczania działalności morskiej innych państw i ich obywateli. Na tym tle działalność Polski 20-lecia międzywojennego, tego państwa „sezonowego”, „buforowego”, mającego tylko wąski „korytarz” ku morzu, dany jej z łaski (jak to mówiono w Europie, w tej „wielkiej” Europie) nie zorientowanego w tych sprawach prezydenta Stanów Zjednoczonych, była właśnie fenomenem. Dla jeszcze ówczesnie dumnych Brytyjczyków był to fenomen drobny, sam w sobie mało znaczący, ale już ówczesnie oceniany jako niebezpieczny z uwagi na możliwość „zarażenia” polskim przykładem wielu innych państw o nie rozwiniętej gospodarce morskiej. Trzeba sobie zdać sprawę z tego, że przedwojenna Polska była prekursorem rozwoju i też jakie uwydatniły się na wielką skalę i jakie przybrały formę prawidłowości dziejowej dopiero w drugiej połowie bieżącego wieku.

Toteż nie dziwi, iż piękna książka W. Czerwińskiej wywołuje znaczne zainteresowanie wśród pracowników gospodarki morskiej i innych osób zainteresowanych jej tematyką. Temat książki od dawna dopraszał się głębokiej analizy. Jest to te-

mat, który musi być rozważany interdyscyplinarnie. Zacząć musi historyk, podając najpierw fakty. Fakty te musi zbadać ekonomista, prawnik, handlowiec-eksplorator, aby wnioski mógł wyciągnąć politolog. Autorka połączyła w swojej osobie funkcje badaczy tych różnych dziedzin, choć było to bardzo trudne. Rozprawa tak rozwiniętego typu interdyscyplinarnego powinna być chyba przedmiotem badań kolektywu autorskiego.

Jeśli chodzi o faktografię zawartą w recenzowanej rozprawie, to należy stwierdzić iż pochodzi ona przeważnie ze źródeł publikowanych, a więc z drugiej i z trzeciej ręki. Nawet tam, gdzie autorka powołuje się na materiały archiwalne, informacje nie są nowe i były już podawane w polskim piśmiennictwie. Jedynie w rozdziale o przemysłe stoczniowym mamy kilka nowych i oryginalnych źródeł, ale informacje z nich pochodzące były już poprzednio znane. Niemniej jest bezsprzeczną zasługą autorki, iż zestawiała stosowny zasób udokumentowanych informacji dla przedstawienia tez o wpływie kapitalistycznego państwa polskiego na rozwój swojej gospodarki morskiej.

Wpływ państwa na gospodarkę morską autorka dzieli, za autorami okresu międzywojennego, na interwencjonizm pośredni oraz działający bezpośrednio w gospodarce etatyzm. Udział kapitału państwowego świadczący o stopniu etatyzacji w transporcie morskim autorka przyjmuje, powołując się w tym zakresie na sprawozdania odnośnej komisji sejmowej, na 96 - 97% w stosunku do ogółu kapitału zaangażowanego (s. 31). Trzeba by wiedzieć jak ten wskaźnik został obliczony, jakie kwoty zostały w nim uwzględnione, a jakie nie; wydaje się bowiem, iż wskaźnik ten jest o kilka procent za wysoki jeśli jako „transport morski” weźmie się pod uwagę żeglugę morską (w której udział kapitału państwowego wynosił ok. 91%) i gospodarkę portową, w której obliczenie podobnego wskaźnika jest chyba szczególnie trudne, bo nie wiadomo, jakie pozycje uwzględnić, a jakie nie.

Fenomen Polski międzywojennej polegał właśnie na tym, że tak wysokiego wskaźnika udziału kapitału państwowego w działalności handlowej (kupieckiej) w portach i żegludzie nie miało żadne inne państwo europejskie o ustroju kapitalistycznym. Skąd się to wzięło? Autorka jest zdania, iż było to następstwem czynników ekonomicznych, mianowicie słabości, niskości i braku zainteresowania ze strony kapitału prywatnego (s. 192 i in.). W stwierdzeniu tym mieści się tylko część prawdy. Autorka, jak wielu innych działaczy, zapomina o przemożnym wpływie i znaczeniu czynnika politycznego na polską gospodarkę morską ery międzywojennej. Gospodarka morska była terenem, frontem, na którym ze szczególną siłą i intensywnością toczyła się wojna gospodarcza (i nie tylko gospodarcza) pomiędzy Polską i Niemcami. Wojna ta toczyła się nie tylko podczas oficjalnego trwania tzw. wojny celnej polsko-niemieckiej (1925 - 33), ale z jeszcze większą zaciętością w latach następnych aż do samego wybuchu II wojny. Wojna ta toczyła się również jeszcze przed 1925 r., że przypomnimy znane incydenty statku „Wimbledon” w Kanale Kilońskim, który zamknięto dla statków dostarczających materiał wojenny do Polski w latach 1920-21, następnie tzw. strajk portu gdańskiego, który nie chciał przyjąć tych transportów, trudności z manipulacją towarów przychodzących z pomocą żywnościową Polsce ze Stanów Zjednoczonych, upośledzanie polskich organizacji robotniczych przy rozdziale prac portowych i wiele innych. Otóż wojnę prowadzą w niektórych państwach pozaeuropejskich również prywatne trusty do dzisiejszych czasów. W Europie okresu międzywojennego było to już niemożliwe; wojnę gospodarczą polsko-niemiecką prowadziło państwo polskie, bo jego przeciwnikiem było również państwo i interesy prywatne mogły tu odgrywać jedynie uboczną rolę, być może rolę kamuflażową, ale nie rolę siły uderzeniowej.

Na poparcie swej tezy, iż państwo polskie dlatego się angażowało w gospodarkę morską, że kapitał prywatny był na to za słaby i niechętny, autorka ma poparcie w piśmiennictwie okresu międzywojennego. Należy jednak pamiętać iż liczne wy-

powiedzi polityków (jak to zresztą zawsze bywało i jest nadal) często były nastawione na wprowadzenie przeciwnika w błąd; nierzadko wcale nie odzwierciedlały rzeczywistych zapatrywań mówcy, lecz były elementem taktyki politycznej. Rozwój gospodarki morskiej był dla Polski międzywojennej kwestią życia lub śmierci; właśnie na tym odcinku kluczowym Niemcy chcieli zdławić Polskę. Nie udało im się to. Dlatego (m. in.) sięgnęli po inne metody, po inną koncepcję podboju Polski.

„Konkretnymi twórcami tych dokonań byli ludzie [...]” pisze autorka (s. 198). Ale o jednej koncepcji tychże ludzi, koncepcji ówczesnie bez mała niewiarogodnej i udanej zresztą tylko w części, autorka nie pisze w ogóle. Chodzi o ulgi „wymienne” w zakresie tzw. opłat ładunkowych w zamian za zakup i eksploatację tonażu handlowego w rękach prywatnych. Było to novum na skalę światową. Informacji na temat ten mógłby do dzisiaj udzielić em. prof. dr B. Kasprówicz z Uniwersytetu Gdańskiego, którego pracownikiem (zob. s. 3 obwoluty) jest wszak autorka. W ten sposób dochodzimy do jeszcze jednego zagadnienia, dotyczącego źródeł. Mianowicie, dlaczego autorka wierzy tylko źródłom pisanym, jeśli jeszcze żyją ludzie, naoczni świadkowie poczynań Polski w gospodarce morskiej. Ich wypowiedzi z całą pewnością mogą wnieść wiele materiału faktograficznego oraz ocen zjawisk przez nich zaobserwowanych. W archiwum gdańskim znajdują się bezcenne dla tematu naszej autorki manuskrypty pamiętników J. Rummla, jednego z pionierów polskiej państwowej gospodarki morskiej. Również w papierach pozostawionych przez prof. T. Ocioszyńskiego znalazłoby się wiele dodatkowych informacji i analiz sytuacyjnych.

W sumie, otrzymaliśmy książkę interesującą, bo interesujący jest jej temat. Jego opracowanie przez W. Czerwińską jest poprawne i poważniejszych zarzutów (a te, które tu postawiono, są oczywiście dyskusyjne) nie da się chyba wysunąć. Gdański Urząd Wojewódzki, który dotował wydanie recenzowanej książki, jak też Wydawnictwo Morskie, dobrze ulokowali swój wysiłek i nakłady. Wszystkim im, a szczególnie autorce, należą się szczerze słowa podziękowań.

Jan Hołowiński

Handelsstatistik, Praca zbiorowa pod red. W. Klitzcha, Berlin 1976, Verlag die Wirtschaft, ss. 222.

Statystyka handlu wewnętrznego w państwach socjalistycznych w tym także w Polsce, nie należy do najlepiej rozwiniętych działów statystyki stosowanej. Składa się na to szereg okoliczności, które mają swe podłoże zarówno w płaszczyźnie teoretycznej (problemy handlu są dziedziną najbardziej zaniedbaną w teorii ekonomii), jak i założeniach polityki gospodarczej okresu powojennego (konkurencyjność celów i alokacji środków w okresie intensywnego rozwoju procesu industrializacji, powodująca przesuwanie zagadnień rozwoju usług handlu na plan dalszy), przyczyniając się do opóźnienia badań statystycznych w tej dziedzinie.

Nie bez znaczenia na stan piśmiennictwa z tego zakresu pozostaje wpływ dotychczasowych kierunków rozwoju statystyki społeczno-ekonomicznej. Brak wyraźnie skryształizowanego przedmiotu badań oraz dotychczasowego wykształcenia metod nie stwarzał sprzyjających warunków dla rozwoju szczegółowych statystyk stosowanych. W rezultacie dotychczasowe ujęcia statystyki handlu we wszystkich niemal krajach wykształciły swoistą konstrukcję, którą scharakteryzować można za pomocą następujących cech: 1) Makroekonomiczny punkt widzenia w określeniu przedmiotu badania (statystyka handlu bada zjawiska i masowe procesy ekonomiczne pewnego wycinka rozszerzonej reprodukcji socjalistycznej), stwarzający

konieczność prowadzenia rozważań w bardzo ogólnej płaszczyźnie i rozpatrywania metod statystycznych z punktu widzenia potrzeb centralnych instytucji z pominięciem preferencji przedsiębiorstw. 2) Normatywność ujęcia wynikająca ze zbyt ścisłego przystosowania kierunków proponowanej analizy do aktualnych rozwiązań organizacyjnych systemu ewidencji gospodarczej i zasad planowania w handlu, co prowadzi na ogół nie tylko do zubożenia pod względem koncepcyjnym, lecz przyczynia się nade wszystko do szybkiej dezaktualizacji podejmowanych opracowań. 3) Jednostronność podejmowanych metod statystycznych, których punkt ciężkości przesuwają się na metodę liczb względnych a na metodę indeksową w szczególności. Wywoływało to niesłuszne pozory, jakoby stosowanie innych metod analizy statystycznej w obrocie towarowym było utrudnione lub wręcz niemożliwe. Warto zauważyć, że przykłady stosowania metod statystycznych zawarte w tych pracach, nie są oparte na autentycznych wynikach badań, lecz mają przeważnie charakter przykładów czysto symulacyjnych. Opracowania te będąc wynikiem tylko w małym stopniu własnej pracy badawczej nie sprzyjają jej rozwojowi. W związku z tym obserwuje się wyraźnie rysującą się sprzeczność występującą między dotychczasowym stanem piśmiennictwa w tej dziedzinie a występującymi w sposób bardzo silny potrzebami praktyki gospodarczej.

Wydaje się sprawą ze wszech miar pożyteczną zdanie sobie sprawy z tego, w jakim stopniu każda nowa publikacja odbiega od dotychczasowego stanu opracowań. Z tego punktu widzenia postaramy się spojrzeć na wydany niedawno podręcznik statystyki handlu w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Recenzowany podręcznik powstał w wyniku wieloletnich doświadczeń dydaktycznych zespołu pracowników Instytutu Matematyki, Statystyki i Przetwarzania Danych Wyższej Szkoły Handlowej w Lipsku pod kierunkiem naukowym dyrektora tegoż Instytutu profesora dra Waltera Klitzscha. Jest to drugie opracowanie podręcznika statystyki handlu w tym kraju¹. Praca ma charakter podręcznika akademickiego, przeznaczonego dla studentów, studiujących kierunek ekonomiki handlu wewnętrznego w szkołach wyższych, pracowników naukowych instytutów i zakładów badawczych, ekonomistów praktyków — pracowników koncepcyjnych aparatu handlu i wszystkich tych, którzy interesują się problematyką badawczą w dziedzinie obrotu towarowego.

Jakkolwiek praca jest z istoty swej opracowaniem encyklopedycznym, szczególnie nacisk położono na wybrane zagadnienia. Intencją autorów podręcznika jest zarysowanie czytelnikowi problemów badawczych oraz sposobów ich dotychczasowego lub postulowanego rozwiązania. Autorzy nie kryją się z występującymi trudnościami i niedoskonałościami wynikającymi z niedopracowania podręcznika, odwołując się do współpracy krytycznego czytelnika.

Całość rozważań ujęta została w siedmiu obszernych rozdziałach. W rozdziale I zawarte są zagadnienia wstępne związane z określeniem przedmiotu badań i miejsca statystyki handlu wewnętrznego w naukach statystycznych oraz sformułowaniem jej zadań przy kierowaniu i planowaniu tej gałęzi gospodarki narodowej.

Rozdział II poświęcono omówieniu metod analizy obrotu towarowego na poszczególnych szczeblach organizacyjnych. Rozważania te poprzedza prezentowanie metod postępowania badawczego związanego z analizą zakupów i zapasów towarowych. W sposób interesujący od strony dydaktycznej przedstawiono metody mierzenia fizycznych rozmiarów dynamiki obrotu towarowego. Autorzy na plan pierwszy eksponują zagadnienia porównywalności obrotu towarowego w szeregach chronologicznych w krótkich i długich okresach czasu. Do szczególnie cennych w tym zakresie rozważań należą fragmenty rozdziału dotyczące eliminacji ruchu cen

¹ Por. A. Donda, O. Kuhn, *Handelsstatistik*, Berlin 1962.

w obrocie hurtowym i detalicznym. Interesujące są również rozważania dotyczące szacowania tendencji długookresowej przy wykorzystaniu funkcji krzywoliniowych. Stanowią one punkt wyjścia do omówienia metod prognoz statystycznych w obrocie towarowym. Za szczególnie cenne z punktu widzenia dydaktycznego uznać należy przedstawienie statystycznych metod badania czynników rynkowych, określających rozmiary obrotu towarowego dóbr konsumpcyjnych. Pożyteczną rolę spełnia również omówiona w tym kontekście analiza dynamiki obrotu towarowego państw członkowskich RWPG. Rozważania tego rozdziału zamykają stosunkowo szeroko omówione metody analizy cen detalicznych. Podbudowują one pod względem metodycznym i ekonomicznym problematykę metod analizy obrotu towarowego. Jakkolwiek ogólna koncepcja ujęcia narzędzi obserwacji, opracowania i analizy cen nie odbiega od znanych w literaturze statystycznej metod, doszukać się można szeregu nowych rozwiązań metodycznych. Wiąże się to ze specyficznością funkcjonowania modelu ekonomicznego naszego zachodniego sąsiada, który dopuszcza w poważnym stopniu do uczestniczenia na rynku wewnętrznym sektor nie uspołeczniony. Słuszne wydaje się przedstawienie w następnym rozdziale (III) problematyki statystycznych metod analizy popytu ludności i badań rynku. Została ona ujęta w szerokim powiązaniu różnorodnych czynników determinujących te procesy masowe. Za punkt wyjścia autorzy przyjmują związek zachodzący między obrotem towarowym a spożyciem ludności. Zostaje on podbudowany omówieniem metod obserwacji budżetów rodzinnych, zasadami opracowania bilansów towarowych oraz metod analizy pieniężnych dochodów ludności, ze szczególnym uwzględnieniem dochodów realnych. Dopiero na tym tle autorzy wprowadzają czytelnika do szczegółowych metod badania dynamiki spożycia ludności. Na uwagę zasługuje szerokie wykorzystanie metod korelacji i regresji oraz miar elastyczności dla identyfikacji występujących w tym zakresie prawidłowości ekonomicznych.

Kolejny rozdział IV został poświęcony omówieniu statystycznych metod analizy bazy materialno-technicznej handlu oraz metodom efektywności ich wykorzystania. Zakresem rozważań objęto wszystkie ważniejsze składniki majątku trwałego uczestniczącego w obrocie towarowym, co niewątpliwie różni recenzowane opracowanie od dotychczasowych ujęć tego zagadnienia w znanych podręcznikach statystyki handlu.

Rozdział V poświęcony jest dalszemu czynnikowi wytwórczemu, który w handlu wewnętrznym spełnia decydującą rolę. Jest nim czynnik pracy. Podobnie jak w poprzednim rozdziale, obok systematyki pojęć i zaprezentowania podstawowych miar opisujących rozmiary i strukturę tegoż czynnika, wiele uwagi poświęcili autorzy metodom analizy efektywności jej wykorzystania.

Dalszy rozdział (VI) dotyczy metod analizy kosztów i rentowności handlu. Uwagę czytelnika zwracają własne koncepcje indeksów agregatowych wielkości absolutnych i stosunkowych dla mierzenia zmian poziomu tych zjawisk ekonomicznych oraz celowe wykorzystanie związków zachodzących między tymi indeksami w celu określenia wpływu różnorodnych czynników na te zjawiska wpływających.

Synteza całości rozważań recenzowanego opracowania jest rozdział końcowy (VII) poświęcony omówieniu związków statystyki handlu z podstawowymi wskaźnikami rozwoju gospodarki narodowej. Zaprezentowane zostały tu niezwykle ważne z punktu widzenia makroekonomicznego problemy: bilansowania rozmiarów ogólnego wolumenu masy towarowej z siłą nabywczą ludności, badanie siły nabywczej pieniądza oraz kapitalny problem badania efektywności ekonomicznej handlu wewnętrznego jako wyodrębnionego działu gospodarki narodowej. Rozdział ten stanowi najbardziej oryginalne ujęcie i z punktu widzenia metodycznego najbardziej wartościową część rozważań recenzowanego podręcznika.

Po dokonanych w sposób szkicowy przeglądzie treści recenzowanej pracy, przyjrzymy się z kolei w jakim stopniu różni się ona od znanych opracowań podręcznikowych z tej dziedziny w krajach socjalistycznych. Konstrukcja całości rozważań została ściśle przystosowana do takiego ujęcia metod statystycznych, których zastosowanie mogłoby dać podstawę dla oceny społecznej funkcji handlu, która wyraża się w określeniu roli handlu w zaspokajaniu indywidualnych potrzeb nabywców. Przejawia się to w dążności do uwzględnienia w szerokim stopniu oceny działalności handlu i zjawisk rynkowych. Dalszym wyraźnym nurtem przewijającym się przez całość opracowania recenzowanej pracy jest problem mierzenia ekonomicznej efektywności handlu.

Autorzy utrzymują na ogół makroekonomiczny punkt widzenia, czynią jednak poważne koncesje na rzecz „statystyki w przedsiębiorstwie” (zwłaszcza rozdz. II i III). W tych sytuacjach problematykę badawczą rozpatrują nie tyle od strony potrzeb indywidualnego przedsiębiorstwa, ile zbiorowości przedsiębiorstw. Stanowi to niewątpliwie korzystne zjawisko na tle dotychczasowych opracowań. Dalszą cechą, która podnosi wartość omawianego podręcznika jest to, że autorzy zdołali na ogół szczęśliwie ominąć niebezpieczeństwo normatywności ujęcia rozpatrywanej problematyki, utrzymując odpowiedni dystans w stosunku do obowiązujących schematów ewidencyjno-sprawozdawczych. Podkreślenia wymagają także walory dydaktyczne pracy. Przytaczane metody ilustrowane są na celowo dobranych przykładach liczbowych, co wdraża czytelnika z miejsca do indukcyjnego sposobu myślenia, tak nieodzownego w posługiwaniu się metodami ilościowymi. Żałować jedynie należy, że nie wszystkie z nich zostały oparte na autentycznym materiale empirycznym. Niektóre z tych przykładów mają bowiem charakter wyraźnie symulacyjny zbyt mało zbliżony do rzeczywistych warunków praktyki gospodarczej. Mimo że jest to opracowanie zbiorowe, koncepcja wykładu jest bardzo konsekwentna i zwarta. Autorzy w wielu przypadkach słusznie rezygnują z wprowadzania niektórych dowodów podawanych twierdzeń, odsyłając zainteresowanego czytelnika do literatury z zakresu teorii statystyki. Czyni to wykład bardziej przystępnym i zachęca czytelnika do samodzielnego rozszerzania zakresu swej wiedzy. Z drugiej strony w odniesieniu do niektórych zagadnień czytelnik odczuwa wyraźny niedosyt. Dążąc do jasnego przedstawienia szeregu trudnych problemów metodycznych autorzy dopuścili się zbyt daleko idących uproszczeń. Może to w praktyce wdrażania tych metod prowadzić do pewnych niepowodzeń. W tym sensie recenzowanej pracy można zarzucić zbyt małą problemowość w przedstawieniu możliwości zastosowań omawianych metod statystycznych. Bogatego doświadczenia dydaktycznego nie powiązano z doświadczeniem własnych badań naukowych, które cechuje każdy dojrzały podręcznik akademicki.

Praca nie jest pozbawiona również pewnych niekonsekwencji, jakich niewątpliwie trudno uniknąć w pracy zbiorowej. Dotyczy to zwłaszcza budowy stosowanych mierników statystycznych. Autorom można postawić zarzut wprowadzania własnych symboli, które zamienić można by ogólnie przyjętym w literaturze światowej językiem statystycznym.

Wydaje się nie podlegać dyskusji, że recenzowana praca wyprzedza pod względem zakresu i bogactwa stosowanych narzędzi analitycznych dotychczas publikowane podręczniki z tej dziedziny w krajach socjalistycznych. Wnosi ona do piśmiennictwa poświęconego zastosowaniu metod statystyczno-matematycznych w handlu szereg nowych koncepcji metodologicznych godnych szerszego zainteresowania. Ogólną zaletą pracy jest nowoczesny sposób ujęcia zagadnień statystyki handlu, odpowiadający współczesnemu stanowi wiedzy statystycznej.

F. Krzykała, *Wprowadzenie do socjologii socjalistycznego przedsiębiorstwa przemysłowego*, Warszawa 1975, PWN, ss. 285.

Za paradoks rozwoju literatury socjologicznej przedsiębiorstwa przemysłowego można chyba uznać fakt, że mamy jej zarówno zbyt wiele, jak zbyt mało. Zbyt wiele literatury słabej, nie wnoszącej nic nowego w stosunku do tego, co już zostało powiedziane, zbyt mało, bo niewiele prac uznać można za syntetyczne, analityczne, krytyczne, nowatorskie. W ramach tych ostatnich wypada szerzej omówić wymienioną w tytule nową pracę Franciszka Krzykały, napisaną piórem wpraw nego socjologa z myślą zarówno o teoretykach, jak i praktykach, bo też zarówno teoria, jak i praktyka są autorowi świetnie znane.

Autor książki niezależnie od prowadzonych przez wiele lat studiów teoretycznych pracował też w przemyśle, co pozwoliło mu na nagromadzenie wielu cennych spostrzeżeń co do przydatności obligatoryjnych twierdzeń i przeprowadzenie tym samym własnej próby analizy mechanizmów socjologicznych rządzących rozwojem socjalistycznego przedsiębiorstwa przemysłowego. Mechanizmy te tworzą ludzie swoim zachowaniem, toteż punktem wyjścia jest dla autora prezentacja całej ludzkiej zbiorowości przedsiębiorstwa określanej mianem społeczeństwa socjalistycznego przedsiębiorstwa, bo społeczny charakter mają wszystkie postawy ludzkie tej zbiorowości i nie jest ona jakąś abstrakcyjną, lecz konkretną, wyodrębnioną jedynie w pewne ramy, częścią naszego społeczeństwa.

Ten na pozór terminologiczny punkt widzenia budowany na bazie krytyki pojęcia systemu społecznego (głównie T. Parsonsa) przedsiębiorstwa przemysłowego stwarza możliwość szerszej analizy socjologicznej. Reprezentowaliśmy dotychczas pogląd, że przedmiotem socjologii przedsiębiorstwa jest zarówno makrosocjalny, jak i mikrosocjalny punkt widzenia. Makrosocjalny zaliczany był jednak do socjologii pracy i z dozą, rzecz można, wstydlivosti uwzględniany był przez socjologów socjalistycznego zakładu pracy, co stanowiło podstawy do izolacjonizmu w badaniach i dychotomicznego ujmowania zagadnień, które wymagały pragmatycznego ujęcia. Poza sformułowane przez prof. J. Szczepańskiego sfery zainteresowań socjologii zakładu pracy w zasadzie nie wychodziliśmy¹. Rzecz jednak w tym, że ujęcie prof. J. Szczepańskiego wyrosło z konstrukcji ogólnych zadań socjologii pracy i w tym niejako na marginesie traktowało przedmiot socjologii przedsiębiorstwa, zaś autonomiczne traktowanie socjologii przedsiębiorstwa przemysłowego wymaga uwzględnienia jego szerszych aspektów wynikających z więzi i podstaw ustrojowych.

Szkoda, że z tego punktu widzenia autor recenzowanej pracy nie wskazał czytelnikowi literatury K. Doktora omawiającej różnice przedsiębiorstwa socjalistycznego i kapitalistycznego, jak też prac J. Balcerka kładących akcent na społeczno-ideowe uwarunkowania rozwoju badań socjologicznych w przedsiębiorstwie przemysłowym. Odnosi się wrażenie, że autor krytykując (i słusznie) koncepcje socjologiczne brał pod uwagę tylko to, co potwierdzało jego stanowisko, a więc to co było wygodne dla przejrzystości jego analizy. Nie posuwamy się jednak w krytyce zbyt daleko, wszak nie pisał przecież autor monografii o dorobku naukowym K. Doktora czy J. Balcerka, a jedynie konstruował własną metodę rozpatrywania zjawisk socjologicznych w socjalistycznym przedsiębiorstwie przemysłowym.

Metodę tę wypracował autor na podstawie związku, jaki istnieje pomiędzy przedsiębiorstwem a całym społeczeństwem traktowanym dotychczas jako otoczenie socjalistycznego przedsiębiorstwa przemysłowego. Otoczenie nie wyjaśnia jed-

¹ Por. J. Szczepański, *Uwagi o przedmiocie i zadaniach socjologii pracy*. W: *Jak pracuje człowiek*, Warszawa 1961, ss. 170 - 183.

nak istoty zjawiska, lecz jedynie mniej lub bardziej na nie oddziałuje. W tym więc sensie może stanowić przedmiot oddzielnego rozpatrywania ukazującego wpływ środowiska społecznego na rozwój przedsiębiorstwa i wzajemnie. Z punktu widzenia przedmiotu socjologii przedsiębiorstwa takie podejście prowadzi do nikąd. Dlatego autor nie mówił o zewnętrznych (środowiskowych) i wewnętrznych funkcjach przedsiębiorstwa na zasadzie ich przeciwstawności, lecz o społecznych podstawach funkcjonowania przedsiębiorstwa, stanowiących jedność problematyki zewnętrznej i wewnętrznej.

Założeniem metodologicznym kształtowania nowej wizji socjologii przedsiębiorstwa jest tu kilka zasad, a w szczególności: 1) zasada rozpatrywania problemów przedsiębiorstwa przemysłowego z punktu widzenia determinant technologicznych. 2) zasada uwarunkowań społeczno-ekonomicznych, 3) zasada uwzględniania wymogów stawianych kategorii ekonomicznej przedsiębiorstwa.

Uwzględnienie tych zasad w badaniach socjologicznych stwarza możliwość określenia miejsca i roli socjalistycznego przedsiębiorstwa przemysłowego w strukturze społeczno-ekonomicznej, jednocześnie też pozwala uchwycić wzajemne relacje zachodzące pomiędzy mikrostrukturą a makrostrukturą socjalistycznego przedsiębiorstwa przemysłowego. Najlepszym sprawdzianem tego jest przykład empiryczny omówiony przez autora w drugim rozdziale. Nie potwierdza on zasadności analizy systemowej dotychczas stosowanej. Ale też i dychotomia organizacji formalnej i nieformalnej nie znajduje tu uzasadnienia.

W III rozdziale autor dokonuje socjologicznej analizy organizacji przedsiębiorstwa. Jest to z jednej strony analiza koncepcji teoretycznych uwzględniająca konkretne warunki miejsca, czasu i ludzi, którzy te koncepcje tworzyli, z drugiej zaś analiza materiału empirycznego wyjaśniająca nieadekwatność pojęć organizacji formalnej i nieformalnej. Czytamy w tej sprawie m. in.: „[...] próba ukazania mechanizmu (pojęcie „mechanizmu” rozumiem w sensie rozwojowym, a nie w sensie praw niezmiennej powtarzalności) powstawania grupy społecznej wskazuje na odmienną niż dotąd interpretację złożoności i bogactwa życia społecznego i na nieadekwatny w naszych przedsiębiorstwach podział na organizację formalną i nieformalną. Również i to, co wykracza poza organizację społeczno-technologicznego procesu produkcji wchodzi w zakres działania grup społecznych, zróżnicowanych pod względem składu osobowego członków i ich kultury, struktury organizacyjnej, wyznaczonych zadań i celów, hierarchii wartości, norm organizacyjnych, wzorów społecznych grupy itp. Jeżeli nie ma natomiast warunków na powstanie grupy czy grup społecznych w przedsiębiorstwie, funkcje te przejmują kręgi społeczne istniejące w ramach grupy, czy poprawniej społeczeństwa produkcyjnego, jakim jest przedsiębiorstwo czy nawet inne zbiorowości, połączone ze sobą różnego rodzaju więzami czy stosunkami społecznymi” (s. 174).

Przytoczone tu sformułowanie stwarza pomost łączący problematykę socjologiczną organizacji z problemami stosunków międzyludzkich. Spośród najrozmaitszych modeli zmierzających bądź to do czysto poznawczych funkcji w procesie badań naukowych, bądź też do funkcji praktycznych, autor opowiada się za dwoma rodzajami modeli szczególnie przydatnymi dla celów teoretyczno-poznawczych w sferze badań stosunków międzyludzkich, a szerzej, stosunków społecznych. Chodzi tu o: 1) model w sensie normatywnym, zawierający oceny pożądane zachowań i stosunków społecznych, 2) model realny poddawany analizie w celu uzyskania ocen istniejących form i ich odchyżeń od funkcji założonych. Na tym tle wyrasta autentyczna rola organizacji społecznej przedsiębiorstwa i kierownictwa, rola organizacji partyjnej w socjalistycznym przedsiębiorstwie przemysłowym.

Mechanizm rozumowania autora jest konsekwentny. Z dotychczasowych rozważań wyciąga on wnioski, że założona i rzeczywista funkcja organizacji przedsiębiorstwa stwarzać może bazę dla sprzeczności i konfliktów. W ostatnim rozdziale

przeprowadzona została analiza tych zjawisk. Tym razem trzeba było sięgnąć do dorobku naukowego prof. T. Szczurkiewicza ukazującego całą drogę rozwoju życia wewnętrznego jednostki ludzkiej, aby wyjaśnić bogate tło możliwych napięć i konfliktów w przedsiębiorstwie przemysłowym. Dokonując tego autor nie pozostawia na uboczu koncepcji odmiennych, lecz przedstawia je na miarę potrzeb konsekwentnego wyjaśnienia istoty konfliktów w naszych przedsiębiorstwach.

Takie przedstawienie zagadnień jest szczególnie cenne dla studentów, uczy ich bowiem rzetelnego prezentowania stanowisk, jasności rozumowania i oceny z punktu widzenia celów nadrzędnych. Jak autor pisze w słowie końcowym, chodzi tu o cele budownictwa socjalistycznego, które wymaga dobrych prac socjologicznych, dodajmy, jak praca tu recenzowana. Myślę, że obficie skorzystają z niej studenci, którym w pierwszej kolejności warto ją zadedykować.

Mieczysław Trzeciak

I. Domański, *Rodzina śląska jako środowisko wychowawcze (na przykładzie Dobrzecza Wielkiego pow. Opole)*, Opole 1976, Instytut Śląski, ss. 119.

Od kilku lat próbuje się z coraz lepszym skutkiem przywrócić rodzinie należne miejsce, które powinna zajmować w procesie wychowania młodego pokolenia. Świadczy o tym m. in. wzrost naukowych i publicystycznych zainteresowań sprawami rodziny i wychowania. W literaturze socjologicznej, jak i pedagogicznej brak było dotychczas pozycji prezentujących regionalne badania nad rodziną, w tym przede wszystkim nad rodziną śląską.

Rodzina śląska zasługuje na szczególne potraktowanie. Ludność Śląska Opolskiego, mimo stale wzmagającego się w ciągu ostatnich dwóch stuleci naporu germanizacyjnego i mimo oderwania jej przez sześć wieków od narodu polskiego, zachowała staropolski język oraz polskie obyczaje, tradycje i kulturę. Rodziny badane przez I. Domańskiego charakteryzują się swoistymi cechami odróżniającymi je od rodzin innych regionów Polski. Tempo przemian rodziny śląskiej jest powolniejsze niż rodzin innych regionów kraju i w związku z tym nie występują w niej zjawiska dezorganizacji życia. Rodzinę tę cechuje zwartość, trwałość, silne poczucie więzi rodzinnej i lokalnej, przywiązanie do tradycji, konserwatyzm obyczajowy i religijny oraz pragmatyzm w działaniu (s. 28). Rodziny te cechuje wysoki autorytet rodziców oraz znaczna zależność dzieci i młodzieży od rodziców. Spotykamy patriariat, zwłaszcza w rodzinach chłopskich. W wychowaniu dzieci i prowadzeniu gospodarstwa domowego szczególna rola przypada kobietom.

W omawianej pracy na uwagę zasługuje przede wszystkim opracowany przez autora schemat wzorca zawierającego pięć wskaźników, które wyznaczają optymalnie korzystne warunki środowiska rodzinnego zapewniające pełny i wszechstronny rozwój dziecka. Są to następujące warunki: 1) rodzice zapewniają dzieciom wystarczające warunki materialno-bytowe dla prawidłowego rozwoju psychofizycznego, 2) interesują się postępami dzieci w nauce, w sposób świadomy kształtują ich plany i perspektywy życiowe oraz współpracują w tym zakresie ze szkołą, 3) spełniają w całej rozciągłości swoje funkcje wychowawcze stosując właściwe metody wychowawcze i świadomie dążą do realizacji ideału wychowawczego, 4) we wzajemnym współzyciu okazują wobec siebie miłość i szacunek oraz swoim postępowaniem dają dzieciom dobry przykład stwarzając w ten sposób korzystną atmosferę wychowawczą w rodzinie, 5) dzieci wychowują się prawidłowo w rodzinie

pełnej, pełniącej wszystkie swoje funkcje. Schemat ten może być przydatny i w innych badaniach nad funkcjonowaniem rodziny.

Autor dokonał podziału badanych rodzin na trzy kategorie, mianowicie na rodziny stanowiące środowiska wychowawcze: 1) korzystne, gdy w rodzinie pełnej oboje rodzice spełniają wszystkie wymienione funkcje, 2) średnio korzystne, gdy rodzice nie spełniają jednej spośród wymienionych funkcji, 3) niekorzystne, gdy w sytuacji rodzinnej nastąpiło sprzężenie elementów ujemnych. Jak wynika z przeprowadzonych badań dominują (96,5%) rodziny moralnie zdrowe, stanowiące korzystne środowisko wychowawcze.

Poziom wykształcenia rodziców, jak to wynika z badań, nie rzutuje w istotny sposób na stosowanie metod oddziaływania wychowawczego. Badania wskazały natomiast na wyraźną współzależność pomiędzy wynikami oddziaływania wychowawczego rodziców a przynależnością rodzin do rozmaitych środowisk lokalnych. Świadome zabiegi wychowawcze zmierzające do osiągnięcia określonych celów wynikają, zdaniem autora, z systemu wartości obowiązującego tradycyjnie w badanej społeczności, ukształtowanego pod wpływem działania czynników historyczno-społecznych. Przekazywanie dzieciom pozytywnych wartości moralnych okazało się wszakże możliwe przede wszystkim w rodzinach, w których rodzice reprezentują odpowiedni poziom wykształcenia, kultury i moralności. Szczególną rolę w tej dziedzinie przypisuje autor matce, która w decydujący sposób wpływa na życie dziecka i całej rodziny. Decydujący wpływ, jak się okazało, ma środowisko rodzinne na kształtowanie aspiracji i planów życiowych młodzieży. Postawa rodziców determinuje przede wszystkim wybór przez dzieci typu szkoły zawodowej.

Analizując różne elementy życia rodziny śląskiej I. Domański dochodzi do bardziej ogólnego wniosku stwierdzając, że organizowanie życia rodzinnego staje się obecnie czynnikiem różnicowania się rodzin we współczesnym społeczeństwie. Obserwujemy bowiem zmniejszanie się różnic między rodzinami w zakresie poziomu życia materialnego, a coraz wyraźniejsze zwiększanie się ich w dziedzinie organizowania życia rodzinnego.

Szczególnie ważnym elementem wychowawczej sytuacji rodzinnej jest poczucie więzi, która zwiększa odporność życiową członków rodzin, w szczególności dzieci i ułatwia im przeciwstawianie się różnym życiowym trudnościom. Owo wysokie poczucie więzi stanowi, zdaniem autora, o spójności i trwałości rodziny śląskiej, jak i o tym, że w żadnej ze szkół w Dobrzenu Wielkim nie istnieje problem tzw. dzieci trudnych. To ostatnie zjawisko jest, w świetle interpretacji autora, głównie rezultatem panującej dyscypliny opartej nie na przymusie i stosowaniu kar, lecz wynikającej z autorytetu rodziców i spójności rodziny.

Wyniki badań uzyskane z ograniczonego terenu nie mogą być uznane za reprezentatywne dla całego Śląska Opolskiego. Krytycznie ustosunkowany czytelnik po przeczytaniu omawianej pracy dochodzi do wniosku, że autor zdaje się charakteryzować funkcjonowanie badanych rodzin w sposób zbyt optymistyczny. Przypuszczać należy, że jest to spowodowane niedostatkiem metod badawczych i znanych trudności w uzyskiwaniu przez badaczy rodziny w miarę pełnych informacji. Weryfikacji np. należałoby poddać tezę autora dotyczącą wstrzemięźliwości w używaniu napojów alkoholowych, która stanowi jego zdaniem cechę charakterystyczną badanych rodzin.

Szkoda, że autor nie znalazł w swej książce miejsca na bardziej szczegółowe omówienie niektórych ważnych kwestii, np. sformułowanie pełniejszych wniosków i postulatów z punktu widzenia socjotechniki. Trzeba przy tym zauważyć, że niektóre sformułowane przez autora postulaty co do doskonalenia funkcjonowania rodziny w Polsce po części zdezaktualizowały się wobec aktualnie podejmowanej akcji w zakresie opieki nad rodziną. Odnosi się to m. in. do postulatu udzielenia bardziej

wszechstronnej pomocy rodzinom wielodzietnym, wprowadzenia nowelizacji przepisów o alimentacji itp. Bardzo interesujący natomiast jest postulat autora co do tego, aby jednym z istotnych kryteriów społecznej oceny ludzi, szczególnie osób na kierowniczych stanowiskach, były ich postawy rodzicielskie.

Omówiona pozycja w znacznym stopniu wzbogaca wiedzę o rodzinie w ogóle i wiedzę o rodzinie śląskiej w szczególności.

Zbigniew Piechowiak